W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 11 września 1937 r. Nr. 252

Straszna masakra uchodźców

Od bomb japońskich zginęło kilkaset osób i tyleż jest rannych

SZANGHAJ. Chińska agencja Central News donosi, że Japończycy zbombardowali w pobliżu dworca Sung-Kiang pociąg, wiozący uchodźców z Szanghaju. Skutkiem tego bombardowania kilkadziesiąt osób jest zabitych, a kilkaset rannych.

Z dalszych depesz wynika, że podczas bombardowania zginęło 300 do 400 Chińczyków.

BĘDZIEMY BOMBARDOWAĆ!

Chińskie Ministerstwo Spraw Zagr. skierowało notę do przed stawicieli mocarstw, w której oświadcza, iż lotnictwo chińskie z powodu blokady japońskiej będzie zmuszone do wszczęcia akcji przeciwko japońskim okrętom wojennym.

Chiny proszą, by okręty wojenne i handlowe mocarstw przyjaźnie usposobionych do Chin nie zbliżały się do okrętów wojennych i transportów japońskich, by nie narażać się na niebezpieczeństwo.

JAPOŃCZYCY COFAJĄ SIĘ

Chińska agencja Central News donosi, że wojska japońskie posuwające się od Jukungu w kierunku zachodnim zostały odparte i cofnęły się aż do drogi Szanghaj — Wusung. Na odcinku Setselin wojska japońskie cofnęły się do znajdujących się tam fortów i są oblegane przez oddziały chińskie.

Ta sama agencja donosi, że wzdłuż wybrzeży Szantungu płyną w kierunku południowo-zachodnim 3 japońskie okręty wojenne, z których jeden jest lotniskowcem.

BRONIĄ SIĘ DZIELNIE

Pomimo trwającego bez przerwy bombardowania pozycyj chińskich przez baterie japońskie—Chińczycy utrzymali prawie wszystkie swe stanowiska z wyjątkiem pola wyścigowego, które zajęli Japończycy.

Przez cały dzień były czynne samoloty japońskie, które zasypywały bombami okopy chińskie.

NIE WIEDZIE SIĘ JAPOŃCZYKOM

Informacje, nadchodzące do Szanghaju z różnych źródeł na temat operacyj ostatnich dwóch dni, wskazują, że ofensywa japońska, zmierzająca do osiągnięcia Wang-Pu na froncie szanghajskim i Wusung, rozwija się z trudnością.

Siły chińskie stawiają skuteczny opór, przechodząc niejednokrotnie do kontrofensywy. Według tych danych, Japończycy czekają na wyładowanie przybywających ciągle posiłków, by rozpocząć zapowiedzianą od tygodnia wielką ofensywę.

Japończycy obliczają, że siły ich wynosić będą wówczas ok. 80 tys. ludzi wobec 150 tysięcy nej armii chińskiej, wzmocnionej jeszcze przez znaczne rezerwy skoncentrowane między Su-Czeu i Szanghajem.

Z Szanghaju widać samoloty japońskie, startujące z lotniska urządzonego przy drodze Szanghaj — Wusung tuż obok dzielnicy międzynarodowej.

Japończycy wyładowują liczne tanki i inny sprzęt broni zmotoryzowanej, ale fachowcy wątpią w jej skuteczność w terenie falistym i poprzecinanym licznymi kanałami.

Szefowie sztabów fińskiego i estońskiego

Dn. 8 b. m. w południe przybyli do Warszawy samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot" gen. Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego wraz z towarzyszącymi im oficerami zagranicznymi i polskimi.

Włochy nie wezmą udziału

w konferencji śródziemnomorskiej?

RZYM. Włoskie koła półurzędowe krytycznie oceniają odpowiedź, jaką Rosja Sowiecka przesłała Francji i Anglii w sprawie udziału w konferencji śródziemnomorskiej.

Odpowiedź sowiecka, oskarżająca Włochy o akty korsarstwa, żądając wyjaśnienia z powodu zaproszenia Niemiec oraz proponując zaproszenie rządu walenckiego, stwarza — zdaniem kół włoskich sytuację, w której udział Włoch w konferencji śródziemnomorskiej staje się wątpliwy.

„Tribuna", mówiąc o odpowiedzi sowieckiej, pisze: „Jest rzeczą jasną, że Sowiety pragną przenieść na konferencję w Nyon swoje prowokacyjne manewry antyfaszystowskie oraz dzięki swemu groteskowemu i niedopuszczalnemu oskarżeniu uczynić z konferencji trybunał międzynarodowy, mający sądzić Italię".

Nie do pomyślenia są propozycje Sowietów co do zaproszenia na konferencję rządu walenckiego, tym bardziej, że w konferencji nie ma brać udziału Portugalia, mimo, że państwo to posiada niezaprzeczalne interesy śródziemnomorskie.

Aby znaleźć wyjście z sytuacji — dochodzi do wniosku „Tribuna" — Londyn i Paryż powinny ograniczyć debatę śródziemnomorską do spraw wyłącznie technicznych, oraz zająć energiczne stanowisko wobec Sowietów.

Rewolta w Paragwaju stłumiona

Wojsko wraca do koszar

ASSUNCION. Rząd pod kierownictwem Payva opanował sytuację. Wojsko wezwane do Assuncion otrzymało polecenie powrotu do swych garnizonów.

Wydano szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie wszelkim nowym rozruchom. W stolicy odbywają się manifestacje na rzecz rządu Payva.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

białostockiego, lubelskiego, krakowskiego i poleskiego

Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany:

Z dotychczas zajmowanych stanowisk zwolnieni zostali wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, wojewoda lubelski dr. Józef Roznięcki, oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński.

Jednocześnie mianowani zostali: wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — Jerzy Albin Tramecourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca Wacław Kostek - Biernacki, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr Józef Tymiński, wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu, Henryk Ostaszewski.

Minister Beck w Paryżu

witany przez ministra francuskiego

Minister Beck przybył w środę do Paryża o godz. 10.45. Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec Północny min. spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa, ambasador R. P. Łukasiewicz, jak również urzędnicy Ambasady i Konsulatu.

Z dworca min. Beck wraz z ambasadorem Łukasiewiczem udał się do Ambasady R. P.

O godz. 14-ej min. Delbos wydał śniadanie na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych.

Kilka dni spędzi Mussolini

w gościnie u sprzymierzeńca niemieckiego

BERLIN. W kołach politycznych twierdzą, że przyjazd Mussoliniego do Niemiec nastąpić ma 24 b. m.

Pierwszym etapem podróży Mussoliniego będzie prawdopodobnie Monachium, a nie Obersalzberg. Tu Mussolini przyjęty zostanie przez kanclerza.

Po jednodniowym pobycie uda się Mussolini 26 b. m. na manewry do Meklemburgii, gdzie również spędzi jeden dzień.

Po manewrach w Meklemburgii przybędzie Mussolini do Berlina, gdzie przygotowują mu niezwykle uroczyste przyjęcie. Pobyt Mussoliniego w Berlinie obliczony jest na dwa dni.

Królowa Polskiego Morza

Uroczystości koronacyjne w Swarzewie

Dnia 8 bm. odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej, od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę Polskiego Morza.

Plac, gdzie odbywała się uroczystość zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej.

Uroczystość rozpoczęła się konsekracją dzwonu koronacyjnego o wadze 7 i pół centnara. Konsekracji dokonał biskup sufragan chełmiński Konstanty Dominik, po czym w procesji wprowadzony został biskup morski ks. dr. Okoniewski, który jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, w imieniu Jego Świątobliwości Piusa 11-ego dokonał aktu koronacji wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia obecnych.

Następnie ks. biskup Okoniewski odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Uroczystość na placu koronacyjnym zakończyła się przez wniesienie cudownej figury Królowej Polskiego Morza do kościoła.

W koronacji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wyższe duchowieństwo i kler z całej diecezji oraz przedstawiciele prasy, świata artystycznego i kulturalnego Pomorza.

Ponury bilans blokady Chin

Miliony rybaków pogrążonych w nędzy

SZANGHAJ. Mimo, że chiński handel zewnętrzny odbywa się wyłącznie za pośrednictwem statków cudzoziemskich, blokada japońska dała się dotkliwie we znaki gospodarstwu chińskiemu.

Blokada unieruchomiła zupełnie niezliczoną ilość dżonek oraz ok. 700 parostatków o łącznym tonażu 180 tys. ton, które kursowały pod flagą chińską. **Miliony rybaków blokada pogrążyła w nędzy i pozbawiła zarobków przeszło 25 tys. marynarzy.**

Również interesy obcokrajowców są narażone na szwank wskutek blokady, zwłaszcza w Hong-Kongu, do którego portu przybyło w ciągu ostatniego roku ok. 20 tys. statków chińskich

Prześladowania Polaków w Niemczech

Słowa, które nie nabrały rumieńców życia — Niemcom dobrze w Polsce — Jedyna gazeta polska w Rzeszy zagrożona — Nauczanie pod terrorem — Walka z polskim duchowieństwem — Opinia domaga się odwetu

Przed tygodniem zwracaliśmy uwagę na prześladowania Polaków w Gdańsku. Nie wspomnieliśmy wówczas, że los Polaków w Niemczech jest godny pożałowania, bo jest to rzecz powszechnie znana.

Po zawarciu umowy z Niemcami zdawało się, że sytaucja Polaków ulegnie poprawie. Kanclerz Hitler oświadczał wielokrotnie, że narodowy socjalizm nie pragnie nikogo wynaradawiać. Niedługo trzeba było jednakże czekać, by stwierdzić, że system hitlerowski potrafi znacznie szybciej i skuteczniej niszczyć polskość, niż wszystkie poprzednie osławione metody germanizacyjne.

Słowa kanclerza Hitlera pozostały jedynie słowami, gdyż władze lokalne tępią wszystko co nosi znamiona polskości. W prasie polskiej wielokrotnie wskazywano już na to, że taka polityka niemiecka utrudnia utrzymanie dobrych stosunków sąsjedzkich między obu państwami.

Podkreślano, że Polska posiada mniejszość niemiecką, która aczkolwiek liczebnie znacznie słabsza, korzysta z wszystkich swobód obywatelskich i ma możność kulturalnego rozwoju narodowego.

Odnośne cyfry same mówią za siebie. Na terenie Polski wychodzi kilka niemieckich pism codziennych, cały szereg tygodników, miesięczników. Nemcy posiadają wiele szkół powszechnych i średnich utrzymywanych przez Państwo Polskie oraz jeszcze większą ilość prywatnych.

Jeżeli z drugiej strony porównać stan posiadania Polaków w Niemczech, to jest więcej aniżeli smutny. Jedna, jedyna szkoła średnia istnieje dopiero od roku. Na Śląsku Opolskim ukazuje się tylko jedna gazeta codzienna i ta podlega ciągłym represjom, a po ostatnich zarządzeniach wobec redaktora Pieniężnego byt jej jest zagrożony. Brak szkół polskich, na rodziców wywiera się nacisk, by zapisywali dzieci do szkół niemieckich. Mało tego!

Najwyższy dygnitarz na Śląsku Opolskim Wagner oświadczył niemieckim nauczycielom nie mniej i nie więcej:

„Pakt pokoju z Polską nie ma nic wspólnego z walką o ten kraj, ponieważ nie może on mieć z nią nic wspólnego... Mogę zapewnić panów, że był to ostatni rok, w którym można tam było odprawiać polskie nabożeństwa.

Każdego duchownego, który wygłasza polskie kazania lub odprawia polskie nabożeństwa, będę wzywał osobno do mego biura i u mnie będzie on musiał bezwarunkowo oświadczyć, że nigdy więcej nie odprawi polskiego nabożeństwa lub kazania. O ile odmówi, to wtedy będziemy mogli nareszcie wszystkich tych panów zamknąć Do więzienia wtedy z nimi...

Będziemy również tworzyć w szkołach wspólne obozy i będzie tam żyć młodzież polska razem z niemiecka całymi tygodniami, gdzie wpoi się jej niemieckość.

Tym panom tak rozpalimy ziemię pod nogami, że będą już wiedzieć, skąd wiatr wieje.

Nawet polsko brzmiące nazwiska muszą być zniesione. Mniejszości musi się wpoić, że Polak równa się u nas czyścicielowi butów".

Oto wyjątki z przemówienia najwyższego przedstawiciela władzy państwowej i partyjnej na Śląsku Opolskim. Do słów tych nie jest potrzebny żaden komentarz.

W obliczu tej fali germanizacyjnej zrozumiała jest uchwała Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, która wobec systematycznych prześladowań prasy polskiej w Niemczech, wzywa dziennikarzy zorganizowanych w wymienionym syndykacie do zerwania wszystkich stosunków z dziennikarzami niemieckimi w Polsce wyznającymi ideologię narodowego-socjalizmu.

Dalsze uchwały głoszą, że dziennikarze polscy nie będą brali udziału w konferencjach na których zaproszeni będą również przedstawiciele prasy niemieckiej, wreszcie Syndykat Śląski wyraża przekonanie, że naczelna organizacja dziennikarstwa polskiego, Związek Dziennikarzy R. P., da wyraz swojemu stanowisku wobec grozy zniszczenia prasy polskiej w Niemczech.

W niektórych kołach odzywają się głosy, domagające się zastosowania odwetu.

Pogański ślub w lesie

według ceremoniału hitlerowskiego

W ostatnich czasach na terenie W. M. Gdańska daje się zauważyć wzmocniona propaganda w celu pozyskania liczniejszych zwolenników dla nowopogańskiej wiary, opartej na kulcie „Führera - Hitlera".

Szczególnie dużo ewangelików i hitlerowców elity S. S. (sztafety ochronne) przeszło na nową religię. Ceremoniał i rytuał nowej wiary coraz częściej ostatnio stosowany jest w praktyce, czego dowodem onegdajszy ślub, jaki sie odbył w lasku Sopockim.

W lesie ustawiono ołtarz, przykryty czerwonym suknem. W miejscu, gdzie zwykle stoi krzyż, ustawiono swastykę, jako symbol nowej religii. Również po obu stronach ołtarza ustawiono chorągiewki ze swastyką.

Pan młody, działacz partyjny narodowy-socjalista z Sopot oraz panna młoda w welonie, stanęli przed ołtarzem, aby otrzymać błogosławieństwo z rąk p. Kossacka, zastępcy szefa partii narodowo-socjalistyczne w Sopotach.

P. Kossack w roli kapłana nowej wiary udzielił młodej parze ślubu, po czym bezpośrednio wygłosił do nowozaślubionej pary oraz do obecnych gości kazanie, w którym podkreślał wierność wobec Hitlera, partii narodowo - socjalistycznej oraz wobec dogmatów i ideałów nowego światopoglądu hitlerowskiego.

Po ceremonii ślubnej w lesie nastąpiła wesoła uczta

Dlaczego zmieniono wojewodów

Zmiany na stanowiskach wojewodów stały się faktem dokonanym. Placówki wojewódzkie objęli bądź nowi ludzie, bądź nastąpiły przesunięcia.

Jak słychać, przegrupowania personalne nie zakończą się na tych czterech województwach. Wielu starostów jest ponoć również niepewnych na swych stanowiskach.

„Czas" przewiduje nawet, że zmieni się główny komendant Policji Państwowej, że gen. Kordian - Zamorski obejmie stanowisko wiceministra. W jakim Ministerstwie? Tego „Czas" nie podaje.

Nasuwa się uporczywie pytanie: Co oznaczają te zmiany? „Goniec Warszawski" podaje następującą odpowiedź:

„Zabiera się jednostki, które nie zdały egzaminu ze zdolności administracyjnych, szczególnie podczas ostatnich wypadków na wsiach. Mianuje się nowych pod kątem ich talentów administracyjnych. Zmiany te nic wspólnego nie mają ze zmianą kursu politycznego. Chodzi tylko o usprawnienie administracji".

Natomiast „Wieczór Warszawski" idzie w swych wnioskach dalej i stwierdza:

„Nagłe te zmiany na wysokich stanowiskach w administracji rządowej, a zwłaszcza powrót płk. Kostka-Biernackiego, rozumiane są jako wprowadzenie systemu „silnej ręki".

Najważniejszą bowiem jest zmiana wojewody krakowskiego. Już podczas strajku chłopskiego zwracano uwagę na różnice taktyczne między wojewodą lwowskim, dr. Biłykiem, i wojewodą krakowskim, płk. Gnolńskim.

Ten ostatni miał traktować strajk jako akcję legalną, niekaralną, przeciwstawiając się tylko ekscesom.

Podkreślają, że w zeszłym roku po rozruchach w Krakowie i w niektórych okolicznościach miasta nastąpiła również zmiana na stanowisku wojewody krakowskiego. Mianowicie ustąpił wówczas b. marszałek Sejmu, dr. Kazimierz Świtalski.

Jak widać województwo krakowskie nie ma szczęścia do administratorów.

Znamienne jest ustąpienie p. Kirtiklisa, który poprzednio był wojewodą pomorskim, gdzie zaznaczył się szczególnie jako przeciwnik Str. Narodowego. Obecnie w podległym p. Kirtiklisowi województwie białostockim zdarzały sie dość często rozruchy antyżydowskie".

Jaka jest istotna treść tych zmian, przekonamy się w najbliższym czasie.

Wyrok na Fleischerową i jej wspólników

został wczoraj wydany przez sąd w Krakowie

KRAKÓW. Wczoraj wśród ogólnego napięcia na sali zapadł wyrok w sprawie Hindy vel Heleny Fleischerowej i tow.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe sąd w składzie: przewodniczący wiceprezes S. Okr. Fr. Nowosielski, S. S. O.: Wasilewski i Kronenberg ogłosił wyrok, postanawiając uznać winnymi:

Hindę vel Helenę Fleischerową, Esterę vel Ernę Faerberową, Izydora Fleischera i Józefa **Hochmana**, iż świadomie **współdziałali** w związku, mającym na celu nakłanianie władz i urzędów do nadużycia, z tym, że Wanda Parylewiczowa w sferach urzędowych miała interweniować i interweniowała, i skazać za to:

Hindę vel Helenę Fleischerową na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i publicznych praw honorowych na lat 10.

Izydora Fleischera, Esterę Faerberową po 1 roku więzienia z pozbawieniem obojga praw honorowych na przeciąg lat 3, zaś

Józefa Hochmana na 2 lata **więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 6.**

Nadto uznać Hindę Fleischerową winną, iż ofiarowała usługi interwencyjne asesorowi sądowemu Synowskiemu i asesorowi notarialnemu Winterowi, proponując im za zapłatę uzyskanie dla nich nominacyj, a w innych sprawach interweniowała w urzędach i u władz dla uzyskania stronniczych orzeczeń,— skazując ją za to na rok więzienia, 100 zł grzywny z zamianą w razie jej nieściągalności na 10 dni więzienia, — w łącznej karze wymierzyć jej 3 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 10, zaliczając jej na poczet tej kary areszt tymczasowy od 22 czerwca roku 1936 do dnia 9 września roku 1937.

Józefa Hollaendra uznać winnym, iż starał się podstępnie o przyjęcie do służby sądowej Nuchima Kanta oraz starał się o bezpodstawne przeniesienie sędziego grodzkiego Ożoga na inne miejsce służbowe, skazać go za to na 9 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny oraz rok więzienia i 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni więzienia — łącznie wymierzono mu karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia oraz 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni więzienia, zaliczając na poczet kary areszt od 1 lipca 1936 r. do 26 października 1936 r.

Leiba Islera uznać winnym, iż w zamiarze nakłonienia sędziego apelacyjnego Stanisława Machalskiego do stronniczego rozpoznawania jego sprawy, wykorzystując stanowisko jego — wierzyciela wobec Wandy Parylewiczowej nakłonił ją, by podżegała sędziego do stronniczości—i skazać go na 1 rok więzienia,

Adw. Arnolda Schneida uniewinnić z oskarżenia dla braku dostatecznych dowodów.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący ogłosił krótkie motywy wyroku.

Prok. Garbarczyński wnosi następnie o utrzymanie względem Hindy vel Heleny Fleischerowej w mocy aresztu tymczasowego, natomiast co do wszystkich pozostałych skazanych wnosi o zastosowanie aresztu tymczasowego z uwagi na obawę, iż skazani będą uchylali się od wymiaru sprawiedliwości.

Obrońca adw. Arnold w imieniu oskarżonych Izydora Fleischera i Estery Faerberowej oraz Józefa Hollaendra (co do którego przedkłada pełnomocnictwo substytucyjne adw. Aksera) — adwokat Woźniakowski imieniem oskarżonych Izydora Fleischera i Estery Faerberowej, adwokat Rittigstein imieniem oskarżonych Józefa Hochmana i Leiba Islera sprzeciwiają się wnioskowi prokuratora.

Po naradzie sąd postanowił utrzymać w mocy areszt tymczasowy zastosowany względem Hindy Fleischerowej oraz środka zapobiegawczego (kaucji zastosowanej wobec Józefa Hollaendra), natomiast zastosować areszt tymczasowy wobec Józefa Hochmana aż do złożenia przez niego kaucji w kwocie 2000 zł., gdyż zachodzi obawa, że skazany ten wobec wymierzenia mu kary 2 lata więzienia, będzie się uchylał od wymiaru sprawiedliwości.

Co do Estery Faerberowej, Izydora Fleischera i Leiba Islera zastosować jako środek zapobiegawczy dozór policyjny z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu w najbliższym komisariacie Policji Państwowej.

Na tym przewodniczący zamknął rozprawę sądową.

Zabity policjant arabski w Jerozolimie

JEROZOLIMA. Na przedmieściu Jerozolimy znaleziono zabitego kilkoma strzałami rewolwerowymi policjanta arabskiego.

W Safed w północnej Palestynie w czasie napadu rabunkowego został zabity jeden Arab.

Spłonął francuski bombowiec

BORDEAUX. Wczoraj wieczorem francuski samolot bombowy spadł na lotnisko w Merignac i spłonął doszczętnie. Członkowie załogi w liczbie pięciu zostali ciężko ranni.

„Czystka" trwa bez przerwy

Nacjonaliści w partii komunistycznej

MOSKWA. W centralnym komitecie partyjnym Uzbekistanu kierownicze stanowiska — jak donosi prasa — były obsadzone przez nacjonalistów.

W rezultacie przeprowadzonej czystki, redaktor gazety „Prawda Wostoka", Chasanow został usunięty ze stanowiska Kierownik wydziału propagandy oraz kierownik wydziału kultury zostali również usunięci z zajmowanych stanowisk i wykluczeni z partii.

Wyżej wymienieni należeli do tej samej grupy nacjonalistów Uzbekistanu, do której należał prezydent Uzbekistanu Faisuła Chodzajew, który przed 3 miesiącami został aresztowany.

Wesoły kącik

Upór

Na schodach spotkałem synka sąsiadów, 9-cio letniego Kazia. Szedł smutny i zamyślony. Widać było, że początek roku szkolnego źle wpłynął na jego humor.

Na mój widok mruknął pod nosem.

— Dobry wieczór!

— Chyba „dzień dobry" — zwróciłem mu uwagę. — Dopiero jest pierwsza po południu.

Spojrzał na mnie niechętnie.

— Aha! Pan już też zaczyna się ze mną spierać. Że też wy dorośli zawsze musicie się nam dzieciom, sprzeciwiać!

— Ależ Kaziu! Teraz jest dzień!

— Ale tu, na schodach jest ciemno. Więc tu jest wieczór. Dlatego na schodach mówię „dobry wieczór".

— Czegoś taki zdenerwowany?

— Bo mnie złości, że wy dorośli zawsze chcecie na swoim postawić. Na przykład mój nauczyciel w szkole. Ile on mi już krwi napsuł przez swój upór!

— Jak to „przez upór"?

— No bo jest uparty! Co bym nie powiedział, to on musi inaczej. Nigdy się nie możemy zgodzić! Jak ja powiem, że 7 razy 7 jest 42, to on się upiera, że 49. Nigdy mi nie ustąpi! A przecież dzieciom należy ustępować nie wolno ich drażnić, bo potem nerwowy człowiek wyrośnie. Tydzień dziecka, proszę pana, urządzają, a nikt nie pomyślał o tym, żeby nam w szkole nerwów nie psuli!

No bo jak się nie denerwować, kiedy nigdy człowiekowi nauczyciel racji nie przyzna!

Mówi na przykład o przedmiotach przezroczystych i tłumaczy, że przezroczysta to taka rzecz, przez którą wszystko widać. Na przykład szkło.

I potem do mnie się zwraca.

— Kubasiewicz! Wymień mi jeszcze jakąś przezroczystą rzecz.

Więc ja mówię: dziurka od klucza... A on się do mnie przydziera i upiera się, że jestem osioł! A dlaczego, proszę pana? Przecież przez dziurkę od klucza tak samo wszystko widać, jak przez szkło!

Czasem to ma jeszcze gorsze sztuczki.

Raz nam coś opowiadał o sumieniu. Nawet nie wiem co, bo akurat byłem zajęty i grałem z kolegą w stalówki.

Aż nagle mnie wyrywa:

— Kubasiewicz! Powiedz co czujesz, kiedy zrobisz coś złego?

Więc mówię, jak jest, całą prawdę.

— Czuję darcie w uszach, proszę pana.

A on, jak zwykle, uparł się, że nie, że źle, że czuję wyrzuty sumienia. I mi postawił dwójkę.

Za co, proszę pana?! Przecież ja naprawdę, kiedy coś złego zrobię, czuję darcie w uszach, bo mnie ojciec za uszy ciągnie!

Kazio westchnął ciężko.

— Jak pan sam widzi, ciężkie jest nasze życie dziecinne. W takich warunkach trudno mieć dobry humor. W szkole się człowiek nadenerwuje, a przyjdzie do domu, to żadnego odpoczynku. Jeszcze gorsze piekło. Że dwóje, że się źle uczysz, że na drugi rok „klapniesz"!

— Mówiła mi twoja mama, żeś przeszedł do następnego oddziału.

Kazio obojętnie wzruszył ramionami.

— Przejść przeszedłem, ale co z tego?

— Nie cieszysz się?

— A czego? Czym dalej tym trudniej. Żebym został na drugi rok w tym samym oddziale, to bym choć przez rok miał spokój. Poznałem wszystkie sztuczki pana nauczyciela i już bym się z nim nie spierał. Tak bym gadał, jak on chce.

A w nowym oddziale nowe sztuczki się zaczną! I znów człowieku nerwy sobie psuj!

Napoleon Sądek.

Banda aferzystów przekupiła kolejarzy

narażając Skarb Państwa na olbrzymie straty

Przed kilku miesiącami władze kolejowe w Sosnowcu i Częstochowie natrafiły na pewne nieformalności przy obliczaniu tak zwanego osiowego.

Wszczęto wówczas dochodzenie i w miarę posuwania się naprzód śledztwa natrafiano na coraz nowe uchybienia, które kazały władzom przypuszczać, że mają do czynienia z wielką aferą łanowniczą. Stwierdzono na przykład, że za postój niewyładowanych wagonów na bocznicach w Sosnowcu, Częstochowie i stacji towarowej Bleszno, funkcjonariusze kolejowi przekupieni przez aferzystów, pobierała tylko połowę obowiązującej taryfy. Poza tym obniżano nieprawnie stawki za transporty węgla nadchodzące z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego.

Machinacje te prowadziła doskonale zorganizowana banda aferzystów, która miała sw- centralę w Sosnowcu i potrafiła usidlić cały szereg funkcjonariuszy kolejowych i nakłonić ich do popełniania nadużyć.

Urzędnicy „przychylni" dla aferzystów byli sowicie wynagradzani. Niektórzy byli nawet na stałej pensji, sięgającej w niektórych wypadkach tysiąca złotych miesięcznie.

Dochodzenie komisji kolejowej było prowadzone w ciągu sześciu miesięcy w ścisłej tajemnicy. Dopiero gdy w ręku komisji śledczej skupiły się wszystkie nici afery, przystąpiono do likwidowania bandy.

Z polecenia sędziego śledczego aresztowano w Sosnowcu 9 funkcjonariuszy kolejowych, a w Częstochowie 5. W aferę jest wmieszanych ponad 100 osób.

Dalsze dochodzenia prowadzą obecnie władze sądowe.

Znaczenie wizyty min. Becka

w stolicy Francji

PARYŻ. Prasa francuska zamieszcza szereg fotografij polskiego ministra spr. zagr. Becka oraz artykuły poświęcone omówieniu znaczenia wizyty.

Publicysta Donadieu w artykule p.t. „Sojusz polsko-francuski stale i coraz bardziej nabiera dziś kapitalnego znaczenia" wskazuje na łamach „Epoque", iż byłoby zbyteczne podkreślać wagę obecnej wizyty polskiego ministra w chwili, gdy Europa przeżywa tak trudne godziny i w przededniu ważnych zebrań międzynarodowych.

Z prawdziwym zadowoleniem należy stwierdzić zacieśnianie się węzłów polsko - francuskich. Polska i Francja winny pozostawać ściśle złączone — kończy publicysta. Wizyta min. Becka jest w obecnych okolicznościach szczególnie pożyteczna.

Również publicysta Rey w „Le Journal" podkreśla, że należy się cieszyć z częstych spotkań polskich i francuskich mężów stanu. Oficjalne koła francuskie podkreślają znaczenie tej podróży. Jest znamienne przy tym, że polski minister przybywa do Paryża w okresie ciekawych rozmów dyplomatycznych

Blok polsko - rumuński stanowi dziś w Europie wschodniej nową siłę polityczną i wojskową której znaczenie wzrasta z każdym dniem. Strona francuska ocenia to.

Mundury harcerskie zakazane

przez władze niemieckie

BERLIN. Z Opola donoszą: Do prezydium policji wezwany został przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

Tutejszy kierownik tajnej policji dr. Schaeffer oświadczył mu, że od tej chwili członkom Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech nie wolno nosić mundurów lub strojów podobnych do umundurowania.

Dr. Schaeffer zaznaczyć miał iż zakaz wydany został z Berlina.

Gdzie znajduje się Lewoniewski?

Wilkins nie przerywa poszukiwań

MOSKWA. W artykule p. t. „Gdzie znajduje się samolot Lewoniewskiego" Bielakow twierdzi, że samolot zmuszony był do lądowania na polu lodowym, radiostacja samolotu została uszkodzona.

Bielakow z całym przekonaniem wyraża przypuszczenie, że załoga samolotu jest zdrowa i nie odniosła żadnego szwanku lecz nie ma możliwości skomunikowania się z ekspedycjami ratunkowymi.

Lądowanie nastąpiło według wszelkiego prawdopodobieństwa 89 st. szerokości i 148 st. długości zachodniej.

Według wiadomości z Waszyngtonu, Wilkins w ciągu 7 i 8 b. m. dokonał szeregu lotów poszukiwawczych pomiędzy 83 a 84 st. 45 min. szerokości północnej i 145 a 148 st. długości zachodniej.

RADIO

PIĄTEK, 10.IX.1937 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzien. poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Sonata Es-dur. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Orkiestra wojsk. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Polska Kapela Ludowa. 16.45 Z pustyni — ziemia obiecana — reportaż z Palestyny. 17.00 Najpiękniejesze melodie operetek. 17.50 Błonica i szczepienia ochronne — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkurs. 18.20 Orkiestra i duety fortepianowe. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Symfonie Beethovena. 20.10 Wiadom. sportowe. 20.20 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Muzyka tan. 21.45 „Pan Tadeusz". Recytuje Stef. Jaracz. 22.00 Koncert solistów. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiad.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert. 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywk. 15.00 Porządkowanie mieszkania po wakacjach—pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 16.20 Przerwa. 22.00 Wiadom. sport. 22.05 „Trzy listy prababki" — nowela. 22.20 Muzyka lekka. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club".

Frontem do Morza

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji, padły następujące wygrane po zł. 500.

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — numer obligacji).

607—4 177—4 31—5 891—5 270—11
979—11 129—11 665—11 694—11
53—18 797—18 999—29 456—39
563—41 574—41 462—42 451—44
1004—4 1324—4 1114—4 186—4
1389—5 1564—5 1896—9 1754—9
1139—18 1580—18 1148—28 1443—28
1695—28 1848—28 1548—29 1336—29
1867—29 1949—29 1482—41 1608—41
1538—41 1220—42 1115—44 2187—5
2036—9 2058—9 2511—9 2179—11
2595—11 2733—11 2033—18 2169—18
2031—28 2908—28 236—28 2783—29
2894—29 2593—39 2144—41 2206—42
2976—44 3034—4 3791—4 3908—4
3659—5 3671—5 3954—5 3075—8
3394—8 3703—9 3807—9 3510—11
3264—18 3576—18 3878—27 3692—29
3272—39 3504—39 3666—39 3888—39
3122—41 3731—41 3478—42 3268—44
4260—4 4197—4 4798—5 4855—5
4050—9 4299—11 4287—18 4517—18
4670—18 4168—27 4387—27 4748—27
4374—28 4065—39 4943—39 4065—41
4093—42 4801—42 4999—42 4090—44
4142—44 4250—44 4718—44 5621—4
5268—5 5289—5 5057—11 5359—11
5419—11 5036—18 5170—27 5633—27
5728—27 5089—28 5484—28 5920—28
5583—29 5592—29 5978—29 5074—39
5211—39 5419—41 5228—41 5654—41
5968—44 5098—42 5062—42 5599—42
5033—44 5146—44 6152—5 6878—5
6975—5 6239—11 6794—11 6503—18
6709—18 6631—27 6823—29 6044—39
6904—39 6241—42 6564—42 6652—42
6855—42 6049—44 7021—4 7412—4
7298—4 7028—9 7617—9 7885—9
7420—11 7892—18 7719—18 7213—18
7748—18 7122—18 7342—18 7044—27
7871—27 7438—28 7433—28 7615—28
7007—39 7472—39 7369—39 7050—41
7879—41 7873—42 707—42 7146—44
7250—44 7535—44 7687—44 8399—4
8214—4 8650—4 8609—4 8664—5
8620—5 8225—5 8504—11 8163—18
8336—18 8516—27 8755—28 8145—29
8321—39 8706—39 8814—41 8793—42
8558—44 8965—44 9921—4 9439—5
9258—9 9556—11 9688—11 9651—18
9807—27 9726—27 9965—28 9054—28
9118—39 9290—39 9872—39 9877—40
9319 — 44 10412 — 9 10669 — 11
10879 — 11 10026 — 18 10903 — 18
10334 — 27 10429 — 27 10621 — 27
10736 — 28 10048 — 29 10108 — 29
10548 — 29 10753 — 39 10163 — 41
10483 — 42 10685 — 42 10973 — 44

11679 — 9 11280 — 11 11824 — 11
11905 — [illegible] 11944 — 27 11294 — 28
11326 — 28 11666 — 29 11796 — 29
11998 — 29 11408 — 41 11628 — 41
11928 — 41 11443 — 42 11521 — 44
11653 — 44 12012 — 4 12120 — 4
12612 — 5 12511 — 9 12995 — 11
12785 — 18 12522 — 27 12988 — 27
12498 — 29 12589 — 29 12514 — 39
12077 — 39 12656 — 39 12415 — 42
13342 — 4 13124 — 5 13310 — 5
13111 — 9 13553 — 9 13992 — 9
13096 — 11 13095 — 27 13381 — 27
13371 — 27 13373 — 27 13737 — 28
13809 — 28 13822 — 28 13573 — 29
13714 — 29 13189 — 41 13571 — 41
13717 — 41 14040 — 4 14079 — 4
14677 — 4 14954 — 4 1409 — 5
14047 — 9 14318 — 9 14673 — 9
14627 — 11 14513 — 18 14096 — 28
14277 — 28 14062 — 29 14623 — 29
14482 — 41 14984 — 42 14805 — 44
15590 — 4 15872 — 4 15593 — 9
15751 — 9 15991 — 9 15060 — 11
15470 — 11 15311 — 18 15319 — 29
15174 — 39 15665 — 39 15295 — 44
1580 — 44 15812 — 44 15890 — 44
16517 — 4 16637 — 4 16976 — 4
16794 — 5 16913 — 18 16874 — 18
16092 — 27 16308 — 27 16095 — 28
16334 — 28 16168 — 29 16389 — 29
16753 — 29 16383 — 39 16561 — 39
16606 — 39 16908 — 41 16766 — 42
16901 — 42 17819 — 5 17820 — 5
17991 — 11 17735 — 27 17861 — 39
17001 — 41 17073 — 41 17441 — 41
17078 — 42 17354 — 42 17384 — 42
17075 — 44 17663 — 44 18860 — 4
18917 — 4 18578 — 5 18329 — 9
18352 — 27 18748 — 27 18073 — 27
18720 — 28 18076 — 29 18700 — 29
18959 — 39 18114 — 41 18120 — 41
18659 — 42 18715 — 42 18961 — 42
18548 — 44 19552 — 4 19272 — 5
19327 — 5 19068 — 9 19747 — 11
19773 — 11 19960 — 11 19473 — 18
19055 — 27 19608 — 27 19695 — 27
19314 — 28 19611 — 28 19946 — 28
19181 — 29 19001 — 39 19104 — 41
19627 — 41 19852 — 41 19519 — 44
19600 — 44 20067 — 5 20848 — 5
209120 — 5 20046 — 9 20047 — 9
20342 — 11 20653 — 11 20925 — 11
20166 — 27 20606 — 27 20411 — 27
20414 — 28 20355 — 29 20562 — 29
20451 — 39 20397 — 41 20693 — 42
20399 — 44 21211 — 4 21729 — 5
21653 — 9 21776 — 9 21127 — 18
21329 — 18 21260 — 28 21550 — 39
21818 — 39 21220 — 42 21372 — 42
21117 — 44 22306 — 4 22329 — 5
22189 — 9 22822 — 18 2249 — 27
22469 — 28 22456 — 9 22259 — 41
22474 — 42 22009 — 44 2183 — 44

Poderżnęła sobie gardło brzytwą

Wstrząsająca tragedia młodej mężatki

Mieszkańcy Dębowej Góry w Sosnowcu znajdują się pod wrażeniem tragicznego samobójstwa młodej mężatki, 23-letniej Zofii Kosnowej, która poderżnęła sobie brzytwą gardło i przecięła żyły u rąk.

Zofia Kosno pomimo, że była od dwóch lat mężatką, była u swych rodziców, a mąż jej w Klimontowie u swoich, ponieważ był bezrobotny i nie mógł utrzymać siebie i żony.

Ten stan rzeczy doprowadził do tragedii. — Kosno z natury bardzo podejrzliwy, sądził, że żona żyjąca bez jego pomocy, zdradza go. Toteż za każdym razem, podczas odwiedzin, robił jej wymówki. Pani Zofia Kosno pokpiwała z niego potrosze, ponieważ nie poczuwała się do winy.

Krytycznego dnia Kosno przybył do żony i nie zastał jej w domu. Teściowie oświadczyli mu, że Zosia udała się do znajomych na Niwkę. Kosno od razu powziął podejrzenie i udał się na poszukiwanie żony do Niwki.

Nie wiadomo czy spotkał tam swoją żonę, czy nie i czy z nią mówił. Faktem tylko jest, że młoda kobieta sama przybyła do domu. Była w dobrym humorze, kilka minut spędziła w pokoju rodziców, a następnie udała się do siebie, oświadczając, że chce spać.

Weszła do drugiego pokoju i zamknęła za sobą drzwi na klucz. Nagle z jej pokoju doleciał przeraźliwy krzyk. Przerażeni rodzice wyważyli drzwi i oczom ich ukazał się straszny widok. Zofia leżała na podłodze w kałuży krwi. Miała poderżniętą szyję i żyły u rąk.

Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie dzięki szybkiej pomocy lekarskiej stan jej znacznie się poprawił

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć.

Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągle niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu.

Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata, i postanowił za nim wyruszyć.

Przemysłowiec ze Stanów Zjednoczonych Tomasz Demski, zatrzymał się w pierwszorzędnym hotelu w Gdyni. Nie przebywał w nim jednak długo. Już następnego dnia jego samochód został załadowany na niewielki parowiec, mający odjechać do Anglii.

Tomasz Demski jadł spokojnie obiad w wielkiej prawie pustej sali restauracyjnej. Przystąpił właśnie do deseru, kiedy przy stoliku jego zjawił się jakiś człowiek.

— Pan Tomasz Demski? — zapytał.

— Tak jest — odparł Tomasz, spoglądając bacznie na nieznajomego.

— Pan widzę, kończy obiad. To się dobrze składa. Zechce pan ze mną udać się do urzędu śledczego.

— Po co?

— Tam panu wyjaśnią sprawę.

— Domyślam się jej.

— Tym łatwiej wszystko się wyjaśni.

— Chodzi mi o pośpiech. Za godzinę mam odpłynąć.

— To już nie ode mnie zależy.

— Domyślam się. Pan pozwoli, że wypiję tylko filiżankę czarnej kawy. Kawa tu bardzo dobra, aromatyczna i mocna — chwalił spokojnie.

— Pan zechce się pośpieszyć.

— Czynię to!...

Wypił jednym haustem kawę, otarł usta i podniósł się.

— Jeszcze tylko uregulowanie rachunku! Proszę o rachunek — zwrócił się do kelnera.

Zapłacił, zostawiwszy sute wynagrodzenie.

— Proszę powiedzieć panu szoferowi, by oczekiwał na mnie w przystani. Zjawię się punktualnie.

— Co za tupet ma ten jegomość! — stwierdził funkcjonariusz urzędu śledczego.

Tom, wyszedłszy z nim, spostrzegł, że jeszcze jeden wywiadowca postępuje za nim w odległości paru kroków.

W urzędzie śledczym Toma zasypano gradem pytań: po co przyjechał, dokąd jedzie, w jakim celu. Sprawdzono skrupulatnie wszystkie dokumenty, jakie posiadał.

— Czy tak, czy inaczej, zmuszeni jesteśmy pana zatrzymać — powiedziano mu.

— Panowie sądzą, że jestem w zmowie z Alfredem Demskim, który uciekł za granicę. Prawda?

— Owszem.

— Tak też myślałem. W Warszawie powiedziano mi, że uciekł on na Łotwę. Ja natomiast muszę wyjechać do Anglii na kilka dni. Za kilka dni powrócę do Gdyni. Zresztą nie ciąży na mnie żadne oskarżenie i panowie nie mogą mnie bezprawnie zatrzymywać. Jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Rokowania nie trwały długo. Tomasz Demski wyszedł z urzędu śledczego, wyraziwszy ubolewanie nad postępkiem swego brata i mimochodem wyjaśniwszy, że tłem jego czynów była rywalizacja o względy kobiety.

Tak, jak zapowiedział Mickowi, zjawił się na przystani na piętnaście minut przed odpłynięciem parowca.

Pasażer opuścił parowiec w Kopenhadze. Podróżującemu dla przyjemności Amerykanowi podobało się tu wysiąść. W Kopenhadze w biurze podróży dowiedział się szczegółowo o wszystkie linie, łączące Łotwę, a ściśle mówiąc Rygę z Ameryką. Stracił parę godzin na porozumienie się telefoniczne z Rygą, by dowiedzieć się o wyjeżdżających do Ameryki. Wśród nich nie było żadnego z nazwisk, które by mogło zainteresować Tomasza Demskiego. Tego samego dnia wieczorem Tomasz Demski odpłynął do Rygi.

Zewnętrznie zachował spokój. Wewnętrznie miotała nim wściekłość. Był na obcym zupełnie terenie i nie umiał działać tak sprawnie, jakby to miało miejsce w Stanach.

Znalazłszy się w Rydze, zrazu nie wiedział, co przedsięwziąć, dokąd się udać. Błądził po ulicach, rozglądał się po zakamarkach. Zdawał sobie sprawę z beznadziejności takiej włóczęgi.

— Tak mogę ich szukać przez całe tygodnie. — myślał. — Mogę liczyć tylko na przypadek.

Usiłował pomóc przypadkowi, nakazawszy Mickowi, by czuwał w porcie... Rozpatrzył się w rozkładzie godzin odpływających parowców. Był przekonany, że Alfred będzie chciał wyruszyć do Ameryki i liczył na to, że to ułatwi mu zetknięcie się z bratem. Nie był jeszcze zdecydowany, jak postąpić. Uzależniał to od stanowiska brata. Nie miał jednak zamiaru rezygnować z Hanki.

— Sympatie kobiet — myślał — mogą być często zupełnie niezrozumiałe, ale ona go przecież nie kochała i nie kocha. Nie uciekła z nim z Polski dobrowolnie! Zatem będzie rada, jeśli stanie się coś, co położy tamę terrorowi, pod którym się znajduje.

A obok nieustępliwych myśli o odebraniu Hanki bratu, nie przestawały Tomasza Demskiego nurtować myśli, niezmiernie gorzkie: żałował swego postępku, który naraził brata.

— Postąpiłem jak szaleniec! To nie była odpowiednia kara za jego nieposłuszeństwo! Mogłem znaleźć wiele innych środków i sposobów. Może mnie we własnych oczach usprawiedliwiać tylko wściekłość, którą on sam wywołał.

Ale te myśli nie budziły w nim żadnego żalu. Podniecały jego gniew i utwierdzały go w przekonaniu, że należytą nauczką za niekarność Alfreda będzie dopiero odebranie mu Hanki.

— Nieposłusznych w Stanach po prostu sprzątało się — myślał. — Dla niego robię wyjątek! Chciałem, żeby tylko trochę posiedział. A że udało mu się uciec, więc nie było żadnej kary. Z nami nie można zrywać tak łatwo!

I jeszcze jeden budował argument, mający całkowicie usprawiedliwienie to, co przedsięwziął:

— Nie wiem, jak A! postąpi! Mogę się po nim spodziewać chęci pokrzyżowania naszych planów. Do tego nie wolno mi dopuścić!

I nadal krążył niezmordowanie po porcie pasażerskim, nie przestawał odwiedzać biur żeglugi.

Na listach podróżnych nie było wielu obywateli Stanów. To ułatwiło mu kontrolę! Niektóre nazwiska znał Tomasz ze Stanów: byli to wielcy kupcy, lub znani bogacze. O tych, których nie znał, z łatwością zasięgał bliższych wiadomości w biurach lub w hotelach.

— Czyżby Alfred miał zamiar uciec do Rosji?— zadawał sobie niepokojące pytanie.

O współczesnej Rosji Tomasz miał niewiele wiadomości. Składały się na nią urywki artykułów, w których Rosja była rajem lub piekłem. W raj rosyjski nie wierzył. Rewolucja, którą oglądał własnymi oczami, pozostawiła w nim wspomnienie niemiłe. Sam ledwie wyszedł z życiem i niewielkim zresztą zapasem drogich kamieni i kosztowności, uciekając poprzez całą Azję aż do Chin i Japonii.

Przeprowadzał rozmowy ze służbą, z włóczącymi się w porcie ludźmi. Natrafił na jednego obieżyświata, który za sutym wynagrodzeniem obiecywał mu przedostanie się do Sowietów. To jeszcze bardziej zaniepokoiło Tomasza. Nie ustawał jednak w czuwaniu nad podróżnymi.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

41.

Bardzo dotkliwie dawał nam się we znaki brak soli. Nasza kuchnia polowa miała w zapasie zaledwie na parę dni soli. Oszczędzano więc i pilnowano soli, jak skarbu, tak że jedliśmy obiady cokolwiek posolone, aby tylko na dłużej starczyło.

Przez parę dni bolszewicy nie dokuczali nam zbytnio. Trzymaliśmy się zawsze brzegu rzeki, pilnując, aby nieprzyjaciel nie przedostał się do nas. W tym celu paliliśmy mosty na rzece i dzień i noc obserwowaliśmy ruchy wojsk bolszewickich.

Upływa tak dni parę, lecz sytuacja nasza, zamiast się poprawić, to pogarsza się. Otaczające nas oddziały nieprzyjacielskie nie dają nam spokoju. Ze wszystkich stron szarpią nas, wspomagani przez ludność miejscową. Opędzamy się, jak możemy, przenosimy się nocą z miejsca na miejsce, w dzień odpoczywa my, szukamy żywności, ponieważ Ukraińcy wszelkie zapasy w mgnieniu oka gdzieś ukrywają przed nami. Sytuacja nasza jest nie do pozazdroszczenia.

Nareszcie nadeszła decydująca chwila. Za wszelką cenę musimy przeprawić się przez Horyń, przebić się przez zastępujące nam drogę oddziały bolszewickie i dotrzeć do swoich.

Pewnego dnia wszystkie oddziały zgrupowały się w pobliżu Horynia, skąd mieliśmy ruszyć do przeprawy. Od rana wrze praca przygotowawcza. Zajmuje stanowiska artyleria, piechota rozwija się tyralierą w polu, my zaś zatrzymujemy się kolumną pode wsią, położoną tuż nad rzeką, ukryci z końmi w głębokim jarze.

Dzień jest pogodny, a słońce praży niemiłosiernie. Parno jest i duszno, że trudno oddychać, a pot leje się z nas ciurkiem.

Około południa por. Olszewski wysyła nas kilku na patrol do mostu na Horyniu. Jedziemy przez zarośla wzdłuż rzeki, obserwując przeciwległy brzeg. Za rzeką w niewielkim oddaleniu widnieje wioska, a między budynkami widać uwijających się bolszewików.

Ostrożnie przekradamy się do mostu. Konie zostawiamy w krzakach, a sami pieszo chyłkiem podchodzimy. Tuż za mostem widać placówkę bolszewicką. Stoi trzech krasnoarmiejców na koniach i bacznie obserwuje most.

Staneliśmy i namyślamy się co robić?

— Strzelać do boleszewików, czy nie?

— Lepiej nie. Po co ich płoszyć i alarmować.

Wracamy, zostawiając ich w spokoju. W tej chwili nadeszła kompania naszej piechoty i nie spostrzeżenie obsadziła przesmyk mostowy.

Zbliża się wieczór. Słońce nad zachodem rzuciło na ziemię krwawe blaski, a od strony południowo zachodniej na niebie ukazują się czarne chmury. Co chwila rozbrzmiewają oddalone grzmoty i przebiegają błyskawice — idzie burza.

Wiatr pociąga coraz ostrzejszy i kłęby czarnych chmur toczą się z hukiem coraz bliżej i bliżej, zajmując coraz więcej miejsca na widnokręgu.

Zachodzące słońce rzuca ostatnie purpurowe promienie i niknie za czarną kurtyną chmur. Zapanował mrok. W tym za drżała ziemia i huk rozdarł powietrze. Nasze działa rozpoczęły akcję.

Salwa za salwą rozbrzmiewa i grad pocisków spada na polożone za rzeką stanowiska nieprzyjacielskie.

Niesamowity widok! W nieustannym huku armat i piorunów, pod sklepieniem czarnych zwałów chmur widać błyski strzałów, snopy ognia wybucha jących pocisków i oślepiające rakiety błyskawic.

Zawrzała walka na niebie i ziemi. Stoimy całym szwadronem w jarze, czekając rozkazu do ruszenia do walki. Bolszewicy odpowiadają strzałami z rzad ka. W zajętej przez nich wsi wybucha pożar.

W tym błyskawica zygzakiem rozdarła niebo. Rozległ się grzmot, zaszumiało w powietrzu i jak z cebra lunął deszcz.

Armaty jeszcze biją, lecz pada komenda:

— Naprzód!

Deszcz leje, całe strumienie wody przepływają po nas. Przemoczeni do suchej nitki zbliżamy się do mostu. Piechota już przeszła na drugą stronę. Za chwilę podążamy za nią, zajmując za rzeką obronną postawę.

Deszcz leje, pioruny biją, a tymczasem przeprawiają się wszyscy szczęśliwie na drugą stronę.

Ruszamy do wsi, bolszewików już nie ma. Przemoczeni i zziębnięci wpadamy do chałup. W chatach pusto, jak wymiótł. Mieszkańcy w obawie przed kulami uciekli, kryjąc się gdzieś.

Zajmujemy wieś i lokujemy się po kilku w chatach, chcąc przy piecu wysuszyć zmoczone mundury i pożywić się czymkolwiek.

Krzątamy się sami, ponieważ gospodarzy nie ma, szperając po katach w poszukiwaniu jedzenia. Znajdujemy po chwili parę bochenków czerstwego chleba, kawał słoniny no, i jeden z kolegów taszczy kosz jaj, które znalazł wiszące z koszem gdzieś na strychu.

Wnet bucha wesoły płomień w piecu, skwierczy na patelni słonina, a w chałupie czuć ciepło i smakowitą woń jajecznicy.

Na piecu buchają parą suszące się nasze łachy, a my tymczasem wcinamy z chlebem jajecznicę aż nam uszy się trzęsą.

Po posiłku chłopcy rozglądają się za posłaniem, bo senność już zaczęła dokuczać.

Wyjrzałem przez okno, ciemno na dworze, choć oko wykol. Deszcz, aczkolwiek drobniejszy chlupie jeszcze.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

10 Wrzesień

PIĄTEK
Mikołaja z Tolent., Neanezji, Łucji, Pulcherii.
Słowiański: Mścibora.
Słońca wsch.: 5.01, zach. 18.04.
Księżyca wschód: 11.21, zach. 19.53.

HISTORIA PODAJE

1770 K. Pułaski zajmuje Częstochowę
1794 Dąbrowski z powstańcami nad Wartą.
1898 Zamordowanie w Genewie cesarzowej Elżbiety, żony Franciszka Józefa.
1914 Zwycięstwo Hindenburga na Mazurach.

PRZYSŁOWIA:

„Dzisiaj bułki, dzisiaj hulki,
Jutro będzie bez koszulki".

KTO NIE WIE, ŻE:

Zarobek ludzi na całym świecie w ciągu jednej godziny waha się pomiędzy dwoma centami, które zarabia wyrobnik chiński, a 96 dolarami, które otrzymuje prezes trustu elektrycznego w Nowym Jorku.

Tłumaczenie snów

P. Lena z Ząbkowskiej. Znajomy z letniska przyjedzie do Warszawy. Ma on obecnie jakąś bliższą znajomą. List nadejdzie. Kobieta opowie Pani o chorobie bliskiej osoby.

Halina H. H. Otrzyma Pani pieniądze. Niedomaganie czeka Panią. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Spełnienie marzeń. Siostrę czeka sprzeczka z kobietą. Jakiś kłopot pieniężny.

P. Janka G. Kłótnia będzie w domu. Przeżyła Pani ostatnio jakieś zmartwienie. Odwiedzi Panią miła znajoma. Pozna Pani Kazimierza.

„Pyskata". Niespodzianka czeka Panią. Rozmowa ze starszą niewiastą.

„Nasz skarb". Skrzywdziła Pani kogoś. Krzywdę tę należy wynagrodzić, bo pomści się na Pani.

P. Lusia z Dalekiej. Pozna Pani sympatycznego blondyna. Charakter pisma wskazuje odwagę. Pani talizman: mały słoń z gipsu lub z porcelany.

P. Dziunio Bech. Miał Pan spory z matką. Będzie rozmowa o zdobyciu pieniędzy. Dowie się Pan ciekawych rzeczy o znajomych.

P. Frania C. z Raszyńskiej. Brunet izraelita myśli o Pani. Otrzyma Pani pieniądze. Zabawa będzie.

P. Henryk Ob. Podróż niedaleko będzie w roku przyszłym. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego. Czeka Pana rozmowa o polityce. Szczęśliwa cyfra: 7.

Pełna tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Po 50 tys. zł. na n-ry: 13325 54692.

Po 10 tys. zł. na nr. 32434.

Po 5000 zł. na n-ry: 7823 94310 189389

Po 2000 zł. na n-ry: 12332 33119 47842 49718 67764 93122 93220 108333 108875 109634 161126 162182 172383 182258 194835

Po 1000 zł. na n-ry: 10797 16661 20910 47751 49529 55390 56390 57216 72769 70887 71535 71862 76996 82008 83074 90904 95453 100542 103111 123092 126920 130524 136830 136439 150630 154622 161697 167299 175623 179261 189553

Wygrane po 200 zł.

392 442 1198 226 50 385 444 530 91 766 97 2105 214 314 62 402 5 859 87 918 3374 419 4016 23 109 12 220 311 17 499 87 582 837 5320 442 782 6063 253 62 339 72 478 68 797 846 7267 429 663 88 706 49 8208 429 37 579 734 47 56 9078 129 271 47 364 585 632 965

10024 207 12 420 510 95 758 962 76 11014 24 257 499 580 87 639 89 951 38 72 12030 70 324 74 732 864 13057 92 97 123 266 588 14059 270 540 642 39 15005 169 224 75 489 275 811 16044 209 99 599 611 81 826 50 17202 87 777 872 918 18036 68 83 131 56 311 91 19026 86 237 66 86 405 13 70 527 663 72 88 779 980 806 937 62 90

20157 292 305 603 82 702 21222 480 631 884 22032 315 32 70 583 682 23061 171 290 386 434 530 682 973 24040 71 83 367 931 62 25032 55 222 369 490 591 802 57 229 307 572 27145 202 505 19 627 738 56 68 880 939 28011 223 50 89 355 530 755 74 873 950 29030 115 80 291 457 535 97 89 707 20 73 908 94

30052 102 23 245 365 713 880 31019 131 381 431 588 637 77 82 944 32036 601 822 26 88 33062 129 74 278 338 471 651 64 820 34138 61 246 94 322 411 637 961 35073 672 453 559 768 93 942 60 37028 80 271 345 407 572 640 70 761 42 833 915 43 38063 94 116 348 66 412 776 99 39203 34 336 974

40178 85 376 462 717 70 41290 584 710 31 823 913 42021 125 51 61 403 582 88 755 882 905 36 43075 85 329 55 82 671 707 10 835 67 70 918 44180 230 87 696 722 45216 358 416 546 43 65 687 786 46081 195 98 272 308 28 74 422 81 526 680 771 47048 93 137 83 211 46 363 527 37 642 755 835 906 61 48116 201 595 617 803 850 965 77 49049 155 312 447 85 524 823 26 908 17 18 67

50069 370 84 97 585 696 701 5 88 899 910 51007 127 473 587 633 62 52020 26 440 716 858 84 72 963 53092 252 82 731 804 69 948 54057 67 125 333 459 92 569 675 738 971 33 55025 138 98 248 362 94 414 576 812 971 56075 96 133 6 237 385 640 717 77 87 933 88 57004 87 193 96 230 51 94 348 86 99 484 66 920 58143 392 427 548 60 631 61 732 885 944 59119 24 61 392 488 693 773 988

60064 70 168 335 478 619 83 707 16 924 47 61037 164 75 99 650 76 87 709 948 62072 167 338 77 405 39 42 596 954 63178 191 289 451 635 754 954 64009 81 137 61 96 296 321 479 671 788 953 91 65013 76 105 45 441 606 711 37 46 66055 152 508 58 714 819 928 67034 125 362 523 805 7 906 7 35 74 68105 45 47 239 378 408 15 72 82 696 952 69213 78 334 571 663 743 819

70043 146 254 379 527 869 62 905 51 62 99 71128 326 681 87 994 72142 44 45 202 96 379 73189 225 413 550 663 54 732 37 91934 75018 159 321 33 505 17 779 862 912 76033 244 621 32 745 43 937 77030 34 252 54 91 376 411 16 38 565 719 38 53 802 936 78006 30 123 293 96 367 68 441 535 701 879 79129 292 23 462 50 59 511 44 702

80116 26 214 60 84 329 610 88 831 967 81453 93 98 504 67 82017 62 54 224 388 461 77 829 950 83053 116 83 210 395 735 65 872 913 84109 201 464 594 662 66 998 85174 325 423 39 637 878 86038 91 98 395 639 57 72 934 75 87058 215 77 64 349 28 426 628 770 982 95 88127 67 77 231 487 607 19 767 89299 364 489 507

90223 318 79 507 33 32 751 56 904 90 91056 517 60 862 92003 393 475 520 827 93105 220 487 784 898 950 94034 284 303 51 5333 35 930 95198 226 57 94 365 742 95 989 96108 81 227 56 334 66 888 97120 55 66 256 335 62 477 741 83 984 98001 15 44 148 54 78 223 638 99233 311 569 721 61 966

100008 58 76 128 340 424 520 642 704 813 908 31 101084 306 432 660 73 836 987 98 102033 47 54 162 97 258 88 95 307 26 489 574 793 811 947 103262 87 698 709 79 809 104043 54 116 232 202 69 68 542 49 78 607 942 105132 209 360 544 728 80 106045 93 276 449 506 94 640 65 767 835 107020 89 217 311 25 91 644 91 987 98 108026 209 315 93 413 45 682 10902 61 96 169 268 404 522 84 619 759 867 961.

110035 42 381 572 84 601 801 51 97 111018 398 457 84 593 665 719 980 112015 335 40 79 402 533 60 83 612 875 910 59 113314 824 87 88 994 114179 243 322 46 78 461 768 81 115150 250 381 451 601 3 78 738 59 845 116163 246 425 692 753 803 916 94 117211 335 797 118062 163 83 214 20 82 404 53 68 92 555 606 769 119003 131 202 337 444 760.

120073 391 937 48 121038 102 17 86 366 533 637 807 22027 39 96 211 310 31 462 805 977 123062 267 302 535 71 729 124015 43 138 408 95 527 59 603 27 858 125019 303 554 717 44 843 77 959 127193 95 214 88 734 28017 98 131 41 346 77 584 703 827 911 79 129208 301 458 526 40 89 850 86 942.

130004 104 29 35 511 27 38 602 93 701 813 944 131050 223 328 484 514 749 935 94 132036 310 692 805 133030 79 117 222 340 62 749 884 134138 95 218 497 935 135168 389 510 84 631 703 33 810 973 74 136177 284 377 476 503 37 668 91 717 11 876 92 984 137062 138232 43 654 80 99 704 843 73 95 139029 45 79 344 502 64 750 877

140036 81 321 42 559 715 141015 192 293 531 918 142223 304 562 644 851 948 143007 325 46 663 821 27 79 97 946 144091 283 85 476 88 786 145021 54 107 277 380 403 536 735 98 810 951 59 146377 494 554 59 634 912 147433 34 571 734 56 74 950 148211 310 17 404 652 924 66 149024 81 663 97 764 963.

150047 61 228 65 3333 68 480 583 151149 409 46 49 87 838 152088 339 461 560 606 66 729 55 40 961 153124 48 201 4 442 530 744 73 847 154124 38 240 48 486 582 606 88 830 92 155195 276 380 411 524 55 616 755 156001 40 112 402 22 652 58 87 90 790 844 923 40 157230 306 7 450 943 76 158007 110 297 386 491 603 66 72 732 41 159048 125 433 667 848 52 67 84 926.

160361 627 61 735 865 971 36 161052 348 63 92 634 63 738 55 162051 147 231 37 352 62 425 697 758 71 163133 299 732 164205 428 818 41 905 165356 482 94 522 46 64 706 7 804 929 52 166040 112 270 762 844 92 167107 69 557 913 94 168020 145 266 72 93 373 459 95 548 685 91 850 55 911 169010 654 716 958 76.

170326 467 84 613 26 48 783 962 171060 205 45 89 361 452 762 819 44 172030 194 249 60 384 89 410 657 173080 175 352 538 653 58 742 808 174098 109 212 304 596 615 708 48 815 914 175144 518 627 741 834 911 49 176117 49 202 53 587 608 23 830 985 177048 228 343 560 364 84 178280 346 408 48 53 589 615 68 857 179089 261 80 97 308 443 508 738.

180011 532 756 181996 418 182159 219 334 428 584 710 924 34 51 86 183091 127 201 311 844 62 79 184189 239 924 185053 212 434 520 81 617 49 797 183226 92 332 54 510 88 620 51 846 72 990 93 187198 297 349 421 34 514 709 52 884 960 88 256 320 632 753 880 189069 130 469 553 665 733 821.

190033 411 617 875 191405 23 796 867 192038 124 417 45 675 717 193362 774 818 962 194077 202 416 580 660 382 904 95

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

304 773 1245 334 409 11 84 627 887 2411 84 9 627 3022 141 289 392 632 40 4004 18 99 653 825 66 77 4130 386 729 58 66 6179 410 22 7304 365 623 947 8212 369 754 929 80 9216 308 12 87 606 721 10098 88 315 953 11156 502 821 863 96 901 12183 249 13288 15134 37 408 918 90 16323 39 410 62 748 86 99 18102 373 660 19676 84 843 982

20109 318 96 855 21006 292 608 63 385 22183 84 317 418 84 571 931 23348 620 94 779 883 24632 25270 819 985 26507 757 65 871 929 27002 43 546 28216 533 88 610 84 817 29033 159 258 378 401 96 606 93

30376 93 879 31047 345 400 636 74 96 895 32536 649 805 38 33468 580 641 56 909 34025 382 35054 511 781 840 62 970 36564 885 37073 169 206 39 427 33 585 635 830 38105 224 39643 724 48 887

40086 41087 259 620 81 793 969 42377 525 43345 506 711 44171 332 693 788 859 907 45128 313 632 814 46059 744 912 34 47132 544 92 639 894 48809 352 693 938 49178 202 357 64 95 938

50048 373 571 90 51588 797 913 52215 353 555 53138 91 666 726 72 816 54013 873 55149 76 210 515 660 56143 288 589 661 820 59 96 57000 503 808 58084 121 269 413 542 47 59097 135 44 258 455 83 861 82 905

60142 57 332 596 641 77 941 61757 930 62021 720 853 920 85 63264 542 854 84 64048 54 359 406 505 602 43 796 65189 444 99 514 739 815 905 66005 472 652 799 67000 38 167 592 99 835 68091 183 229 637 93 69118 300 35 475 569 628

70055 74 668 71110 335 522 842 85 72201 504 22 779 73337 753 74220 563 93 979 75022 186 979 76050 165 375 756 77330 401 675 724 78159 229 760 95 865 79004 266 888

80066 340 43 426 74 81035 89 323 97 409 624 851 82378 83572 656 84180 403 504 647 79 85123 307 838 86175 351 643 845 87007 22 367 400 4 625 857 61 76 88061 65 303 530 69 89460 76 772 993

90020 64 159 244 77 792 91134 81 266 357 485 693 859 86 972 92201 558 700 807 992 93338 94039 451 611 972 95097 148 96224 545 543 726 57 97009 158 62 352 407 643 98141 99 312 756 323 927 99286

100507 11 689 757 806 51 994 101122 824 967 84 102148 937 103158 502 948 104071 262 564 788 105402 59 834 959 106218 613 812 84 107182 319 570 699 866 108155 367 893 109347 552 3 699 805

110104 637 761 111699 869 955 71 112097 251 345 54 661 83 842 113179 304 612 744 922 114030 47 103 90 230 398 411 90 749 115171 303 93 495 507 63 86 806 16 52 116000 446 117080 182 546 701 118110 355 505 59 702 18 30 119192 412 541 702 854

120392 816 121451 522 122208 41 536 63 650 781 123019 61 89 272 458 553 699 789 124413 618 728 45 125039 70 205 654 823 126054 219 778 814 127458 819 901 9 128116 58 312 16 39 557 666 793 444 129125 40 580 600 907 68

130379 131038 434 651 707 25 896 132184 232 61 717 41 820 133133 72 312 492 612 835 88 134547 829 135039 357 428 562 653 782 940 136307 24 749 993 137405 621 827 69 138119 382 508 49 642 814 20 67 922 73 139095 156 546 614 58 92 839 58

140006 346 455 515 721 80 95 898 141139 225 28 91 814 44 142248 365 642 143150 232 363 509 144089 199 322 520 633 759 145182 447 146002 150 444 764 810 147384 463 630 743 67 148489 149107 29 618 44

150007 19 670 730 820 151072 92 111 61 243 350 514 22 36 47 152243 481 645 153817 154352 478 528 883 155191 156055 103 289 354 412 636 778 908 157081 225 851 158351 411 637 792 908 159021 269 479 526 59 605 920

160034 273 574 161020 106 77 631 922 162034 108 473 788 163129 833 59 164091 445 810 960 165103 923 35 166230 167022 891 168265 67 421 28 90 169137

170258 525 657 765 916 171469 530 172088 483 564 173138 218 342 243 588 654 941 174014 194 175001 275 369 831 75 177070 97 178358 93 437 179066 421 605 899

[illegible] 607 931 [illegible] 182385 425 521 908 183896 972 184028 81 937 185717 954 186722 933 88 187 282 572 616 92 706 63 94 811 188059 515 49 91 785 883 189505 52 73 760

190087 194 437 631 770 191339 391 559 626 657 749 192 375 446 193 306 470 867 194013 140 42 281 433 519 856 959.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Wygrane codzienne Zł. 20.000 na Nr. 138339.

Po zł. 30.000 na Nr. 27305.

Po 15000 na Nr. 150056.

Po 10.000 na Nr. 82614.

Po 5.000 zł. na Nr.Nr.: 1533, 87163 123518 142654.

Po 2.000 zł. na Nr.Nr.: 9125 24429 29725 32674 37501 53027 70017 99669 997777 105681 123976 160747 184346 183306.

Po zł. 1.000 na Nr. N.: 3392 7677 26188 27450 43326 43363 43711 48554 50791 53358 57467 62966 69952 81044 83523 88111 89074 89476 191731 104636 119312 125330 128994 152385 162011 163461 167996 190662

Wygrane po 200 zł.

212 317 496 519 942 11511 626 59 2061 783 3942 412 656 63 716 6035 101 297 327 649 81 742 7037 435 535 91 80386 9173 367 526 98

10592 752 11030 12136 334 484 13093 14168 453 15021 428 579 620 81 891 902 16783 17087 160 64 158 695 18259 19060 311 363 883

20167 209 70 346 641 737 21283 950 22299 23080 113 408 7284 24189 559 639 764 824 90 915 25132 436 699 26809 970 28409 751 854 28220 14 748 940 29059 239 469

30149 204 24 630 85 31110 571 650 32049 963 33815 34090 215 371 607 968 35061 345 414 47 86 580 621 766 971 36186 88 97 37181 233 43 421 602 990 38223 635 942 39164 335 504 784 915

40072 355 40 550 4153 601 67 812 42364 559 43182 47 326 466 633 733 44160 62 348 45072 696 46539 716 988 47148 461 832 48161 49022 192 257 395 431 24 50 593 771

50108 342 99 802 51044 84 981 235 990 52088 158 299 793 951 53079 188 507 54272 362 522 832 55384 528 56172 402 627 835 57075 695 58068 127 262 342 746 59030 67 175 527 694

60109 60 508 6 817 987 61103 864 986 62060 123 403 531 693 760 988 63008 20 842 75 64071 524 65381 602 56 772 845 66061 391 907 67004 140 376 709 68188 214 69231 317 502 714 907

70150 309 814 41 911 55 71133 231 561 808 972 72323 488 73491 631 819 984 74157 110 411 526 75093 222 54 494 651 837 76170 761 77319 729 48 54 864 956 78022 122 68 344 890 79009 845

80069 236 319 974 81145 84 247 96 444 598 82223 18 345 47 577 83322 472 661 812 84409 591 605 85074 101 721 74 803 19 86154 244 88004 15 511 89741 912 14

90039 229 94 382 802 91171 440 695 977 92111 16 313 422 537 760 948 93113 94086 319 910 95612 45 71 96204 12 683 891 98064 204 562 76 99228 56 733

100121 643 101170 84 223 380 96 471 102229 684 103413 104098 145 50 218 54 419 659 105389 412 935 106604 894 107068 347 493 552 656 108222 516 934 109214 642 901 9

110052 266 503 66 732 111236 315 470 914 112059 221 71 94 744 113131 114303 419 71 647 963 115098 419 566 940 116057 353 896 117539 118024 277 898 119017 61 20 420 619 708

120414 860 121101 597 636 850 122145 395 609 782 896 123055 150 124161 879 125188 377 5 632 747 929 126229 515 806 127224 447 536 605 845 128673 992 129059 483 502

130369 874 131629 92 98 869 132793 133159 317 36 958 134133 871 916 135371 682 136406 5500 905 137299 414 889 138048 168 519 139265 460 59 787 822

140043 296 141230 142251 143078 542 144441 729 14585 401 146318 718 147099 144 318 418 148473 54 148004 142 594 945

150606 24 721 36 811 90 151083 181 247 385 471

152006 128 230 471 531 153298 675 734 61 154098 192 322 621 772 872 155157 270 681 835 156329 462 583 657 157763 813 83 158066 388 654 992 159099

160113 620 745 163198 275 456 162 301 442 671 163443 164518 721 165097 171 213 89 374 542 814 166157 527 871 167314 455 600 978 168229 304 889 963 169426 733 770

170237 86 90 171161 212 492 445 49 172569 618 33 173090 246 829 174063 388 175200 447 176148 289 339 42 460 70 177000 82 90 172 235 768 178177 431 504 848 179039 64 529 604

180171 617 181358 487 182021 677 183037 79 98 825 184223 411 573 649 185100 13 363 186563 71 668 187201 6 670 86 188877 33 955 89 189808 335 477 549

Jutro dalszy ciąg powieści „TRAFALGAR"

Na małej wokandzie...

Wszystko z miłości

czyli: „O Małgosi, materialistce"

(A. E.) Na postoju obok dworca Głównego podszedł do taksówki pan Klemens Brylanciak i rzekł do szofera:

— Wal pan do końca Chmielnej.

Auto ruszyło. Gdy zaś dotarło do Nowego Światu, pasażer zawołał:

— A tera nazad!

Szofer zawrócił i jechał znowu w kierunku dworca. A gdy przystanął, pan Brylanciak wysiadł, wypił szklankę wody sodowej, po czym wrócił i znów kazał jechać Chmielną.

Ta jazda po Chmielnej trwała tak długo, aż licznik wybił trzydzieści złotych. Wtedy bowiem szofer zatrzymał auto i rzekł:

— Może pan hrabia zapłaci te trzydzieści złociszów? Bo trafiają się różne łachudry, co tak na gapę jeżdżą.

— Później zapłacę.

— Później nie mogę, panie hrabio.

— Nie wierzy mnie pan na słowo?

— Nie wierzę.

— No to masz pan rację. Nie takiś pan głupi, na jakiego wyglądasz. Bo ja to doprawdy grosza nie mam. Ostatnie piątkę na sodowe wode wydałem.

Po tym oświadczeniu „pan hrabia" wyleciał z taksówki, obdarzony mocnym kopniakiem, a że obok stał posterunkowy, więc spisano mu protokół.

— Proszę sądu wysokiego — mówił pan Brylanciak na rozprawie w Sądzie Grodzkim — na Chmielnej mieszka moja Małgosia, z którą się kochamy. Ale ta owa Małgosia wyjść za mnie za mąż nie chce, z powodu jako że nie może się wiązać z bele pętakiem, powiada, przez łachu i przez gotówki.

Takiem sposobem specjalnie jeździłem samosmrodem w te i wewte po Chmielnej, żeby Małgosia, co często bez lufcik wygląda, widziała, że nie jestem taki znowu pętak.

Choćby mie teraz pan sędzia na dożywotnie do mamra wsadził, to nie będę się martwił. Niech Małgosia widzi, że z miłości dla niej do więzienia poszłem.

Sąd skazał pana Brylanciaka na 10 dni aresztu.

Skradli herbaty za 10.000 zł.

Jednego z zuchwałych włamywaczy ujęto

Korzystając z tego, że w okresie żydowskich świąt Nowego Roku sklepy żydowskie były w ciągu trzech dni zamknięte, włamywacze i złodzieje warszawscy wzmożyli w tym okresie swoją „działalność" i dokonali szeregu wypraw złodziejskich.

Najzuchwalsze włamanie dokonane zostało przez niewykrytą na razie szajkę włamywaczów, w domu plac Żelaznej Bramy 4 — Żabia 2.

Włamywacze przedostali się nocą z niedzieli na poniedziałek, po uprzednim wyłamaniu zamków do mieszczącego się w tym domu składu kapeluszy, gdzie wybili ścianę i wtargnęli do sąsiedniego sklepu domu handlowego „Sem".

Zuchwali włamywacze skradli 16 skrzyń herbaty, wartości około 10 tysięcy złotych, sprądlowali cały magazyn, porozbijali w kantorze szuflady biurek w poszukiwaniu gotówki, a nie znalazłszy jej, wynieśli tą samą drogą łupy, załadowali prawdopodobnie do samochodu i odjechali w niewiadomym kierunku.

Firma „Sem" była ubezpieczona od kradzieży w dwóch towarzystwach asekuracyjnych. Kradzież spostrzeżono dopiero w dniu wczorajszym, po otwarciu sklepów.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców włamania. Jednego z członków zuchwałej szajki już ujęto, ze względu jednak na dobro śledztwa, nazwiska jego na razie podać nie możemy.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Teściowa. Niezadowolony z częstych odwiedzin swojej teściowej, Mark Twain porównał ją raz do gazety codziennej.

— Nie rozumiem, z jakiego powodu mamę porównałeś do dziennika?

— Jakto, z jakiego powodu? A czyż mama nie przychodzi do nas dzień w dzień?

Ciemności sprzyjają zbrodni!

Koło woła o oświetlenie

Mieszkańcy przedmieścia Koło, a zwłaszcza ul. Zawiszy w Warszawie zwracali się już do władz miejskich o należyte oświetlenie tej dzielnicy, w której ciągle jeszcze wydarzają się krwawe awantury i bójki.

Np. ul. Zawiszy na przestrzeni od tunelu kolejowego do ul. Magistrackiej nie posiada żadnego oświetlenia, a na innych ulicach latarnie stoją nieraz w odległości 500 m od siebie.

Krwawa zbrodnia, popełniona onegdaj przy zbiegu ul. Płockiej i Zawiszy powinna zwrócić uwagę czynników miejskich na zaniedbanie oświetleniowe tego szybko rozbudowywującego się przedmieścia.

Śmiertelny cios bagnetem

zakończył bratobójczy spór o podział majątku

W Pustelniku pod Warszawą, pomiędzy braćmi: 25-letnim Marianem i 32-letnim Andrzejem Kurpikami wynikła kłótnia na tle podziału majątku.

Spór zaognił się do tego stopnia, że w pewnej chwili Marian, w przystępie silnego zdenerwowania porwał bagnet i zadał bratu cios w okolicę serca. Ranny zachwiał się, upadł i w kilka minut życie zakończył.

Bartobójca przerażony swym zbrodniczym czynem — uciekł.

Nazajutrz, trawiony wyrzutami sumienia, zbrodniarz zgłosił się do 15-go komisariatu, gdzie przyznał się do zabójstwa.

Bratobójcę aresztowano.

Demostracyjna uchwała rady miejskie w Tokio

W środę rada miejska miasta Tokio powzięła demonstracyjną uchwałę, przeznaczającą 5 milionów jen na organizację igrzysk olimpijskich w Tokio w 1940 r.

Jak już podaliśmy, japoński komitet olimpijski ogłosił równocześnie oświadczenie, że nie rezygnuje z organizacji olimpiady, mimo głosów krytycznych w parlamencie.

Jak wiadomo, niektórzy posłowie wypowiedzieli pogląd, że Japonia winna zrezygnować z organizacji olimpiady ze względu na wojnę z Chinami.

Oczywiście, wszystkie te uchwały i postanowienia ,zarówno komitetu olimpijskiego, jak i rady miejskiej w Tokio, mają na celu skłonienie rządu japońskiego, aby ostatecznie wypowiedział się za organizacją igrzysk przez Tokio.

Decyzja rządu zapadnie w najbliższych dniach.

REWIZJA I OPIECZĘTOWANIE ZWIĄZKU.

W dniu wczorajszym policja polityczna w asyście policji mundurowej wkroczyła do lokalu zajmowanego przez Niezależną Partię Robotniczą przy ul. Diugiej 10 w Warszawie. gdzie odbywało się zebranie.

W czasie skrupulatnej rewizji znaleziono dużą ilość kwitariuszy M.O R., bloczków ze składkami na czerwoną Hiszpanię itp.

Aresztowanie urzędnika skarbowego

W Brodach dokonano sensacyjnego aresztowania, a miano wicie aresztowano bawiącego tam na lustracji urzędu skarbowego radcę lwowskiej Izby Skarbowej. Leona Kiryłowicza pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę państwa.

Radca Kiryłowicz lustrując urząd skarbowy podjął podczas chwilowej nieobecności kasjera z kasy 400 zł. gotówką. Gdy ten wrócił, wręczył mu równą wartość zrealizowanych kuponów obligacji państwowych i oświadczył, że wyręczył kasjera i wypłacił za kupony gotówką.

To wydało się podejrzane kasjerowi i zawiadomił swe władze zwierzchnie we Lwowie, które wszczęły dochodzenie. Jak się okazało Kiryłowicz przyszedł w nieprawne posiadanie tych kuponów podczas lustracji innego urzędu skarbowego.

Radcę Kiryłowicza, który ma za sobą 30 lat służby, aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Złoczowie.

Poważni panowie we frakach

jeździli dawniej na rowerach

Przyglądając się sunącym po gładkich drogach Danii, czy Holandii tysiącom rowerów, albo patrząc na bohaterskie iście zmagania się rajdowców w biegu dookoła Polski, lub w „Tour de France", ani się domyślamy, że rower jest przyrządem starym. Powstał on, kiedy budowano kościół Mariacki w Krakowie. Naturalnie wygląd dzisiejszego roweru odbiega daleko od jego prototypu średniowiecznego, ale idea jest podobna.

W końcu XVI wieku genialny Leonardo da Vinci narysował model maszyny, poruszanej naciskiem stóp, przy pomocy sznura bez końca, biegnącego od kół przednich do małego koła, do którego przyłączone były przyrządy bardzo podobne do pedałów. Cała ta maszyna opierała się na czterech kołach drewnianych, była niezmiernie ciężka i prawdopodobnie dlatego niewysportowany nasz pradziad nie mógł jej w ruch wprowadzić. Ale już wcześniej istniały maszyny drewniane, których rysunek Leonarda da Vinci był zapewne udoskonaleniem. Były to po prostu czterokołowe wózki pozbawione dna, które popychało się nogami poruszającymi się swobodnie w pustym wnętrzu wozu. Po Leonardzie zaginął znowu pomysł roweru.

Spotykamy go dopiero w wieku XVIII, już jako trzykołową zabawkę dziecinną, popychaną ręcznie, przy pomocy obracania korbek, podobnych do dzisiejszych pedałów, połączonych z przednim pojedyńczym kołem. Napęd na przednie koło, dziś zupełnie zarzucony, utrzymał się tylko w rowerach dziecinnych, bardzo żywo przypominających nam prototyp z epoki pudrowanych markizów. Koło przednie w dalszym rozwoju roweru powiększało się coraz bardziej, aby osiągnąć jak największy obwód celem pokrycia jak największej przestrzeni przy jednym obrocie — a koła tylne malały — aż wreszcie powstał typ roweru naszych dziadów, który jeszcze możemy oglądać na starych fotografiach i dagerotypach. Olbrzymie przednie koło, o średnicy półtorametrowej, zaopatrzone w pedały, wysokie, maleńkie siodełko i z tyłu śmieszne, maleńkie drugie kółko.

Na takich rowerach jeździli poważni panowie z bokobrodami, w zapiętych pod szyję frakach, jasnych ineksprymablach ze strzemionami, halszfukach i cylindrach. Zaczął się taki rower rozpowszechniać wszędzie, oprócz Anglii, gdzie królowa Wiktoria, zobaczywszy raz towarzystwo jadące na takich wehikułach przez aleje parku windsorskiego, zauważyła, że „nie wydaje się jej to stosownym i jazda na czymś podobnym nie dowodzi starannego wychowania".

Owe drugie tylne małe kółeczko zaprzątało umysły konstruktorów; coś trzeba zrobić z tym śmiesznym dodatkiem! Liczne wypadki spadania z roweru, z dwumetrowej blisko wysokości, nakazywały obniżenie całej maszyny. Ale nie umiano jeszcze tego zrobić.

Wreszcie jedna z fabryk angielskich przerzuciła napęd na koło tylne, połączone łańcuchem bez końca z trybem pedałowym, oba koła były już jednakowej wielkości i miały średnicę nieco większą od średnicy kół dzisiejszych rowerów. Wprowadzono po raz pierwszy t. zw. przekładnię, t. j. różnicę w ilości zębów kół trybowych, pedałowego i tylnego i w ten sposób uzyskujemy oszczędność ruchów mięśni w stosunku do przebytej drogi.

Tak powstał rower nowoczesny, któremu tylko od owych czasów przybyły opony ze sprężonym powietrzem, zamiast dawnych obręczy żelaznych i gumowych pełnych, zmniejszono wagę ramy, wykonanej dziś z rur stalowych, poprawiono kształt siodełka, oraz jego resorowanie przy pomocy sprężyn. Wszystko to dokonało się niemal wczoraj, bo zaledwie 50 lat temu. A dziś już kilkadziesiąt milionów rowerzystów sunie po drogach całego świata.

Opera się pali!

Nie, to był fałszywy alarm

Wczoraj o godz. 15-ej m. 15, woźny zarządu miejskiego oraz urzędnik dyżurny w wydziale bezpieczeństwa Komisariatu Rządu zawiadomili jednocześnie telefonicznie komendę straży ogniowej, że pali się gmach Opery w Warszawie.

Na miejsce pierwszy przybył II oddział, mieszczący się w gmachu ratusza. Następnie, z rekordową szybkością przybyły I, IV i III oddział oraz komendant straży, Gieysztor. Strażacy pozakładali węże do hydrantów, inni zaś pobiegli na poddasze gmachu Opery.

Jak się okazało, na szczęście, był to fałszywy alarm, gdyż silny i gęsty dym pochodził z podwórza domu Focha 9, gdzie za paliła się smoła.

Pechowy finał naszych kolarzy

W wyścigu dookoła Węgier zajęliśmy drugie miejsce

W środę odbył się ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Keszthely — Budapeszt dł. 187 klm.

Węgrzy ostatniego dnia postanowili za wszelką cenę rozstrzygnąć wyścig na swoją korzyść, co im się udało, dzięki różnym wypadkom, którym ulegli kolarze polscy.

Niektóre wypadki dają dość dużo do myślenia. Na przykład na 50 klm. jeden turysta węgierski zajechał drogę jadącemu w czołówce Moczulskiemu, łamiąc mu koło. Moczulski musiał poczekać na wóz reperacyjny, przy czym czekanie trwało cenne 10 minut, które wystarczyły za zepchnięcie naszego kolarza aż na 22 pozycję.

Napierała od razu na początku miał defekty gumy, które mu nie pozwoliły zająć jednego z pierwszych miejsc w etapie. Wszystkie te wypadki zadecydowały, że Polska zajęła dopiero drugie miejsce zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej.

Ostatni etap wygrał Polak Ignaczak w czasie 5 godz. 16 min. W tym samym czasie przybywają do mety drugi z kolei Rumun Tudose, Rumun Marmocea, Węgier Karaki i Węgier Liszkay. Wasilewski sklasyfikował się na 18 miejscu w czasie 5:16:01, dwudziestym był Napierała w czasie 5:21:35, 22-gim Moczulski 5:32:22.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Austriak Sztrakati, który uzyskał na całej trasie czas 33:45:23. 2) Wasilewski (Polska) w czasie 33:45:24 sek. 3) Szalay (Węgry). 4) Hoeffner (Austria). 5) Ignaczak (Polska) w czasie 33:45:57. 10) Napierała (Polska) w czasie 33:50:58. 16) Moczulski (Polska) w czasie 34:11:45.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Węgry w czasie 101:22:02, 2) Polska 101:22:19. 3) Austria. 4) Rumunia.

SAMOBÓJSTWO 18-LETNIEGO CHŁOPCA.

Wystrzałem z rewolweru w piersi pozbawił się życia 18-letni Edward Gum (Grabów k. Warszawy) uczeń ślusarski.

O dalszej obniżce komornego

radzić będzie kongres lokatorów

Jak dowiadujemy się Komisariat Rządu zezwolił na zorganizowanie dnia 12 b. m. kongresu organizacyj lokatorskich i sublokatorskich, który odbędzie się w lokalu przy ul. Królewskiej 16 w Warszawie.

Kongres ten będzie, jak wiadomo, poświęcony sprawie projektu nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w kierunku stopniowego likwidowania tej ustawy ochronnej. Również chodziłoby nie tylko o utrzymanie ulg komornianych, ale także samo o rozszerzenie tych ulg na nowe domy i na większe mieszkania.

Kongres zapowiada się ciekawie.

Tragiczna śmierć dziecka

wskutek braku opieki

Wieś Wawrzyszew była wczoraj widownią niezwykłego wypadku. Około godziny 12 w południe pozostawiona bez opieki 2-letnia Halina Prażmowska wpadła do otwartej studni. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Zebrani wieśniacy usiłowali dokonać samosądu na rodzicach dziewczynki, za pozostawienie dziecka bez opieki.

Burmistrz Pruszkowa pobity

podczas kupowania książek

Na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie został pobity 56-letni Stanisław Gruszczyński, burmistrz m. Pruszkowa. Sprawcę pobicia zatrzymano. Jest to Zygmunt Ostrowski (Sandomierska 21), jeden z uczestników blokady księgarni Rannego w czoło Gruszczyńskiego opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

Tło pobicia — zatarg przy kupowaniu książek w jednej z blokowanych księgarń.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Podoska zdołała podczas rozmowy z Sawickim wzbudzić w nim pełne zaufanie do siebie. Opowiedział jej o dziecku Jadzi, podał jej adres, gdzie to dziecko wychowuje, oraz pozwolił, by dziecko odwiedziła „z ciekawości". Nazajutrz z rana Podoska z Jadzią udały się do mieszkania, gdzie było dziecko Jadzi. Wiedziały, że o tej porze Sawicki jest zwykle zajęty w swej fabryce.

Drzwi otworzyła kobieta w średnim wieku, dość otyła, o zarumienionych policzkach.

Spojrzała podejrzliwym okiem na obie kobiety i zapytała:

— Do kogo?

— Czy tu mieszka pani Siedlecka?

— Tak jest.

— Czy można pomówić z tą panią?

— To ja jestem. Czym mogę służyć?

— Mnie tu skierował pan Sawicki...

— Pan Sawicki? — odezwała się zdziwiona pielęgniarka.

Sawicki zapowiedział jej, że nie powinna wpuszczać nieznanych ludzi do mieszkania.

Są to nieznane jej kobiety. W jakiej sprawie przybyły?

Podoska rozpoczęła przyjaznym tonem rozmowę:

— Pan Sawicki, to mój dobry znajomy. Prosił mnie, bym odwiedziła was tutaj i przyjrzała się dziecku... Bardzo lubię takie pisklęta.

Pielęgniarka namyślała się nie wiedząc, jak ma postąpić. Wpuścić te kobiety, czy nie wpuścić?

Ale skąd mogą znać jej adres? Zapewne Sawicki podał im.

Widząc, że pielęgniarka waha się, Podoska powiedziała:

— Mogę pani podać szereg znaków rozpoznawczych. Pan Sawicki był tu wczoraj wieczorem i przychodzi prawie każdego wieczora, prawda?

— Tak jest, to prawda — powiedziała pielęgniarka i zaprosiła obie panie do pokoju.

— Gdzież jest dziecko? — pyta Podoska.

— Śpi w tamtym pokoju... Tylko co nakarmiłam je, usnęło...

Jadzia jest teraz szczęśliwa. Stara się wszelkimi siłami panować nad sobą, by nie wybuchnąć płaczem radości. Musi panować nad sobą, udawać spokój zewnętrzny.

Ale czy może być spokojna, gdy widzi, jak obca kobieta karmi jej dziecko?

Najmniejszym ruchem nie wolno jej teraz wykazać swego zainteresowania dzieckiem...

Serce jej krwawi, w oczach jej ukazują się łzy, ale ociera je szybko, by pielęgniarka nie zauważyła zmiany na jej twarzy.

A jednocześnie jakże jest szczęśliwa, że wnet ujrzy swego synka. Straciła już przecież nadzieję zobaczenia dziecka...

Pielęgniarka wprowadziła ją do sąsiedniego pokoju, gdzie tuż przy oknie stało małe łóżeczko.

Jadzia zbliżyła się do łóżka i spojrzała:

W śnieżno białej pościeli leżało maleństwo o różowych policzkach, przypominające zupełnie twarz laleczki.

Jadzia staje nad łóżkiem i przygląda się dziecku. Znów w jej oczach pojawiają się łzy. Musi opuścić głowę, by pielęgniarka nie zauważyła tych łez.

— Ach, co to za piękny chłopaczek! — zawołała Podoska. — A w jakim jest wieku?

— Dwa miesiące — odrzekła pielęgniarka.

— A czy chrzczony już?

— Tak, zeszłego tygodnia właśnie zanieśliśmy go do chrztu.

— A jak go nazwaliście?

— Brunon, tak będzie się nazywać.

Serce Jadzi zabiło żywiej z radości.

— Wygląda zupełnie jak dziecko półroczne — radowała się również Podoska. — Co za piękny nosek, co za słodkie policzki...

Dziecko zaczęło budzić się. Na Jadzię spoglądały błękitne, duże oczy. Wydawało jej się, że oczy te pytają:

— Kim jesteś?

Chciała zawołać: dziecino moja kochana! Musiała jednak milczeć. Zresztą, tak czy inaczej nie mogła wymówić ani słowa.

Łzy uwięzły jej w gardle.

A dziecko coraz szerzej otwierało oczy, spoglądając zaciekawione na nowe twarze...

— Niech pani weźmie tego aniołka na ręce! — prosiła Podoska.

Niemowlę wpiło się w Jadzię swymi pięknymi, błękitnymi oczyma.

Nawet wtedy, gdy pielęgniarka wyjęła je z łóżeczka, nie przestawało przyglądać się Jadzi.

Pielęgniarka zauważyła to i odezwała się do Jadzi:

— Ale spodobała się pani widać temu małemu, bo oka z pani nie spuszcza.

— Może kapelusz pani podoba się mu — wtrąciła Podoska, nie chcąc wzbudzić najmniejszego podejrzenia u pielęgniarki.

— Tak, tak kapelusz.... — odrzekła Jadzia.

Spojrzenie niemowlęcia napawało ją dumą. Jak wszystkie matki, była przekonana, że dziecko ją kocha nade wszystko i dlatego na nią tak spogląda.

— Ale spodobała mu się pani — powtórzyła raz jeszcze pielęgniarka.

Jadzia nic nie odrzekła.

Czuła, że ją dusi coś w gardle, że jeśli wymówi chociaż jedno słowo, to wnet rozpłacze się.

— Mój ty aniołku — uśmiechnęła się Podoska do dziecka.

Poznała zmieszanie Jadzi. Postanowiła odwrócić uwagę pielęgniarki od niej.

Mówiła więc bez przerwy do pielęgniarki, wypytując o różne szczegóły.

A skąd się to dziecko wzięło? A kto jest ojcem tego dziecka? A kto jest matką?

Pielęgniarka rozgadała się tymczasem na dobre. Opowiedziała, że dziecko zabrał Sawicki z domu podrzutków.

— A skąd się tam to dziecko wzięło?

— Zapewne matka porzuciła — odrzekła pielęgniarka. — Biedaczka płacze teraz nad losem tego pisklęcia, ale nie wie, że dziecku niczego nie brak, zapewniam panią, że je chowam jak własne...

Jadzia panuje nad sobą resztą sił. Musi czynić nadludzki wysiłek, by nie wybuchnąć płaczem, by nie krzyknąć.

Chciała prosić pielęgniarkę, by dała jej na chwilę do potrzymania dziecko, ale nie mogła słowa wymówić.

W końcu powiedziała:

— Proszę mi dać dziecko do potrzymania...

Pielęgniarka spojrzała na Jadzię nieco zdziwiona.

Ale Podoska zauważyła to spojrzenie i odezwała się do Jadzi:

— Boli panią jeszcze gardło? Jest pani jeszcze wciąż ochrypnięta?

Pielęgniarka podała Jadzi dziecko.

Ręce Jadzi drżą. Oczy są pełne łez. Podoska obawia się, że Jadzia zdradzi się w końcu...

Pielęgniarka pozna, że tylko matka może tak drżeć o swe dziecko, że tylko matka może przeżywać tyle wzruszenia, ile się maluje na twarzy Jadzi.

Jadzia spogląda w niebieskie oczęta swego dziecka, spogląda i milczy.

Oto nagle poczuła, jak gorąca łza spadła z jej oka i spłynęła na policzek.

Mimowoli szepce do dziecka:

— Ty sokoliku mój najukochańszy. Ty chłopaczku mój najdroższy. Czy poznajesz mnie, czy wiesz, że to twoja matka trzyma ciebie teraz na ręku, całuje cię i głaszcze...

Jedna łza po drugiej spadały z oczu Jadzi na poduszkę dziecka.

Chciałaby je przytulić do siebie, zapomnieć o wszystkim i o wszystkich.

Ale los jest nieubłagany.

Wie o tym, że wnet trzeba będzie dziecko oddać, że musi odejść. Uśmiecha się do niemowlęcia, a ono, jak gdyby rozumiało ten uśmiech, roześmiało się również.

Tymczasem Podoska pragnie zabawić pielęgniarkę. Powiada do niej:

— Widzę, że pani bardzo troskliwie opiekuje się dzieckiem...

— Bo to opuszczone i nikogo na świecie nie ma; szkoda takiego pisklęcia.

— A jak się pan Sawicki odnosi do dziecka?— zapytała Podoska.

— Wie pani, że czasem dziwię się temu człowiekowi. Staje godzinami nad łóżkiem dziecka i spogląda na jego twarzyczkę, jak w lustro.

— A często bywa?

— No, przecież sama pani wie: przychodzi prawie codziennie wieczorem, siedzi kilka godzin i po tym odchodzi....

— A w dzień przychodzi?

— Jak czasem. Czasem przyjdzie, na chwilę, zapyta się, co słychać, no i poleci...

W tej samej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach. Siedlecka pobiegła otworzyć.

Podoska zbladła: Boże, czy to czasem nie Sawicki!

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Tajemnicze zniknięcie



JUTRO: „DO WASZYNGTONU"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Koletta".

Cyrk Korona na Błoniach na miejscu Wesołego Miasteczka. Dziś nowy atrakcyjny program o godz. 8.30 wieczór.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie".
APOLLO: „Pasażerka na gapę"
ATLANTIC: „Droga do sławy".
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cyrk Sarana", „Ada to nie wypada"
PROMIEŃ: „Dama Kameljowa"
STELLA: „Ordynat Michorowski"
ŚWIT: „Brzdąc"
UCIECHA: „Nieznośna dziewczyna"
WANDA: „Narzeczona z przypadku.

Radio

PIĄTEK 10 WRZEŚNIA

11.40 Muzyka 12.15 Kilka informacyj 13.55 Koncert symfoniczny i soliści 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Audycja dla dzieci 15.30 Pieśni hiszpańskie 15.40 Lok. wiad. gosp. 18 „Skrzynka ogólna" 18.10 Program 18.15 Utwory na wiolonczelę. 18.45 Lokalne wiad. sport. 19 Symfonie L. Beethovena 23 Muzyka taneczna.

Proces szajki złodziejskiej

Na terenie Krakowa w bieżącym roku policja zlikwidowała szajkę złodziejską składającą się z 25 osób na czele stał Jan Fedyna fryzjer.

Szajka ta dokonała 10 udałych włamań oraz 7 włamań nieudałych.- Szkoda wyrządzona na przez oskarżonych wynosi 30.000 zł.

Proces trwa.

KRWAWA BÓJKA W RYNKU GŁ. W KRAKOWIE

Onegdaj w czasie awantury w jednym z pierwszorzędnych lokali krakowskich w Rynku Gł. znany piłkarz krakowski pobił kelnera Marszałka.

Awanturniczy występ sportowca pozostawił przykre wrażenie wśród świadków zajścia.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU

Na polecenie władz śledczych aresztowany został w Ostrowie b. dyrektor Kasy Pożyczkowej Marian Krzetuski.

Bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

KRONIKA KRAKOWA

Wyrok w procesie Fleischerowej i towarzyszy

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Fleischerowej i tow..

Mocą tego wyroku skazani zostali:

Fleischerowa na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Fleischer i Ferberowa na 1 rok więzienia.

Hochman na 2 lata więzienia.

Holländetr na półtora roku więzienia.

Isler na 1 rok więzienia.

Adw. Schneid uwolniony został od winy i kary.

Po odczytaniu uzasadnienia przez przewodniczącego trybunału, wstaje prokurator Garbaczyński i wnosi o zastosowanie do wszystkich oskarżonych aresztu tymczasowego.

Obrońca adw. dr. Arnold imieniem swoim i adw. Axera adw. Woźniakowski i adw. Rittigstein stanowczo sprzeciwiają się zastosowaniu tego środka, twierdząc, że zarówno wysokość wyroku, jak dotychczasowe ich zachowanie i ich sytuacja rodzin nie wykluczają konieczność tego rodzaju stosowania środka zapobiegawczego, wprost przeciwnie, ludziom tym grozi w tym wypadku ruina.

Trybunał udał się na naradę.

Sąd postanowił zastosować środek zapobiegawczy w stosunku do Fleischerowej i Holländra.

Hochman pozostaje na wolności pod warunkiem złożenia 2.000 złotych kaucji do dnia jutrzejszego.

Głęboki i przygnębiający był widok gdy Fleischerową odprowadzano do więzienia.

Nadużycia urzędnika pocztowego

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Józef Brzyk pracownik Urzędu Pocztowego Kraków Nr. 2.

Jak wynika z aktu oskarżenia Brzyk w okresie od sierpnia do listopada 1936 w Krakowie mając powierzone przesyłki pocztowe przywłaszczył sobie 4 paczki z bielizną i ubraniem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Brzyka na 2 i pół roku więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bartynowski osk. prok. dr. Merczyński.

Proces em. generała w Krakowie

Przed sądem cywilnym okręgowym w Krakowie jako odwoławczym toczyła się sprawa em. generała p. W. przeciwko absolwentce seminarialnej E. o alimenta. Wynikiem bliższych stosunków między generałem a nauczycielką w roku 1931 było dziecko. Generał zobowiązał się łożyć na utrzymanie matki dziec ka kwotę zł. 70 miesięcznie, a na dziecko 30 zł. miesięcznie pod warunkiem, że E. pod żadnym warunkiem nie będzie go nagabywać pod żadną formą Ze względu na to, że E. rzekomo do tego warunku się nie stosowała, podjęwszy ostatnio starania, by p. W. dziecko adoptował gen. W. wniósł do sądu skargę o unieważnienie tego zobowiązania alimentarnego. Sąd pierwszej instancji skargę odrzucił, a sąd okręgowy, który na skutek apelacji sprawę ponownie rozpatrzył zastrzegł sobie wydanie wyroku w dniu 20 bm.

Równocześnie toczy się przed sądem okręgowym cywilnym jako odwoławczym sprawa przeciwko gen. W. na skutek skargi E. o podwyższenie świadczeń alimentarnych do wysokości, odpowiadającej dochodom i stanowisku społecznemu ojca dziecka.

Piekielna awantura w sądzie w Krakowie

Wczoraj przed sądem w Krakowie odbywała się rozprawa przeciw Leontynie Książek o występek z art. 132 to jest o zniewagę urzędnika i czynną napaść

Jako świadkowie w tej sprawie mieli zeznawać dwaj urzędnicy magistratu.

W pewnej chwili osk. Książkowa doleciała do jednego z urzędników bijąc go po głowie. Poczem wylała mu na głowę całą zawartość spluwaczki, zaś na sali rozpraw Książkowa porwała za stołek chcąc nim ugodziś drugiego świadka.

Dopiero zawezwany posterunkowy i woźny sądowy rozbroili krewką niewiastę.

Na polecenie prokuratora odprowadzono Książkową do komisarjatu celem spisania protokułu poczem odstawiono ją do dyspozycji prokuratora i osadzono w więzieniu.

Zaś rozprawę odroczono.

Uchylenie konfiskaty „Ostatnich Wiadomości Krak."

Sąd okręgowy Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące POSTANOWIENIE: UCHYLA SIĘ ZARZĄDZONĄ PRZEZ STAROSTWO GRODZKIE w Krakowie dnia 2 września 1937 r., i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 2 września 1937 r. konfiskatę czasopism „OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 8-mej p.t. „Ustąpienie Wiceministra Paciorkowskiego" w całości albowiem treść tego artykułu NIE ZAWIERA ZNAMION ŻADNEGO PRZESTĘPSTWA

Wstrząsający wypadek na stacji w Płaszowie

Wczoraj w godzinach wieczornych wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na stację Kraków - Płaszów, gdzie Tomasz Świegod lat 59, zamieszkały w Kłaju, został przygniociony przez wagony podczas przetaczania ich w parowozowni.

Świegod doznał złamania 4 żeber oraz wewnętrznych kontuzji.

Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Wiec lokatorski

Staraniem Związku Lokatorów jak również Związków Zawodowych i Organizacyj Społecznych odbędzie na dniu 12 września br., tj. w niedzielę o godz. 11-tej przed południem w sali Zjednoczenia Kolejowców Polskich, ul. św. Filipa L 6 Ogólny Wiec Lokatorów, na którym omówioną zostanie sprawa nastąpić mającej podwyżki czynszów i zamierzonego dalszego częściowego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, oraz sprawa podatku od lokali, jak również inne postulaty lokatorskie.

Ze względu na aktywność i ważność sprawy godzącej w byt materialny najszerszych warstw obywatelskich, uprasza się o jak najliczniejsze jawienie się na tym wiecu zainteresowanych lokatorów.

Wypadek w tramwaju

Wczoraj o godz. 18.50 na skutek wybuchu motoru w wozie tramwajowym 33, na linii 6, na ul. Zwierzynieckiej zapalił się wóz tramwajowy. Wśród pasażerów powstał popłoch i zaczęli oni wyskakiwać z wozu. Z powodu tego miały miejsce dwa wypadki, i tak: Maria Sanik, lat 17 wyskakując z tramwaju wywróciła się i doznała kontuzji na całym ciele. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Tak samo uległa kontuzjom nauczycielka Urbanik, zam. przy ul. Friedleina 23. Wóz tramwajowy został unieruchomiony i odstawiony z powrotem do remizy tramwajowej.

Krwawy napad na kaprala

We wsi Kosocice pod Krakowem, zraniony został nożem w lewy bok kapral Knapik z dywizji śląskiej.

Pułk jego w nocy znajdował się w okolicach Krakowa na ćwiczeniach. Kaprala Knapika przewieziono do szpitala wojskowego w Krakowie.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie żandarmerja wojskowa i policja. Na razie sprawców nie ujawniono.

Dwoje dzieci spłonęło żywcem.

Wczoraj rano dwoje dzieci Barszczów: 5letnia Czesława i 4-letni Adam w Dębicy podpali li jatę, tj. szopę dla ochrony paleniska suszarni owoców. Ogień objął momentalnie całą jatę, powodując spalenie się żywcem tych dwojga dzieci.

ZMIANY W KURATORIUM KRAKOWSKIM

W sferach pedagogicznych Krakowa rozeszła się pogłoska o spodziewanych zmianach w krakowskim Kuratorium Szkolnym.

Według tych pogłosek naczelnik biura personalnego Kuratorium dr. Korczyński ma otrzymać nominację na kuratora lubelskiego.

Poza tym kilku urzędników ma być przeniesionych do nowoutworzonego kuratorium pomorskiego z siedzibą w Toruniu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2 telefon 173-0? Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski.